

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

BIM

NR8/24
SIERPIEŃ
cena 6500 zł

ISSN
1232-5678

**IWKOWSKIE
ŚWIĄTKI**

**Naddunajskie
zamki**

Lato ze Stacją Sanitarno - Epidemiologiczną

Wraz z latem i upałami pojawia się wiele zagrożeń. Namnażają się szcury - ostrzega Dyrektor Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Brzesku, Stefan Wólcik.

Niebezpieczeństwo wynika z niewłaściwej eksploatacji pojemników na śmiecie, głównie w osiedlach mieszkaniowych. Sanepid apeluje o szczelne zamykanie pojemników. Jeszcze lepiej, gdyby odpadki znajdowały się w związanych workach foliowych. Gryzonie, szczury par excellence, to nosiciele wielu chorób zakaźnych, śmietniki zaś, to dla nich prawdziwy raj.

Z upałami wiąże się okresowe braki wody, wskutek spadków ciśnienia. Działkowicze i ogrodnicy powinni przeto w bardzo gorące dni ograniczać zużycie wody do podlewania roślin, w szczególności trawników. Przy braku wody obniżą się zasadniczo poziom higieny, co bywa przyczyną schorzeń jelitowych oraz tzw. "chorób brudnych rąk". Stacja wrywkowo bada warzywa, mimo to niezbędne jest ich mycie przed spożyciem. Tak samo trzeba postępować z owocami.

Bezpiecznie można zbierać grzyby. Dyrektor Wójcik nie otrzymał żadnej informacji, jakoby dokonano oprysków lasów. Najczęściej opryskuje się lasy w rejonie Borzęcina i Biadolin, w tym roku taka akcja nie miała jeszcze miejsca. Trzeba natomiast uważać przy zbieraniu grzybów, aby nie zakazić się tzw. "chorobami odzwierzęcymi" przenoszonymi przez insekty, głównie kleszcze.

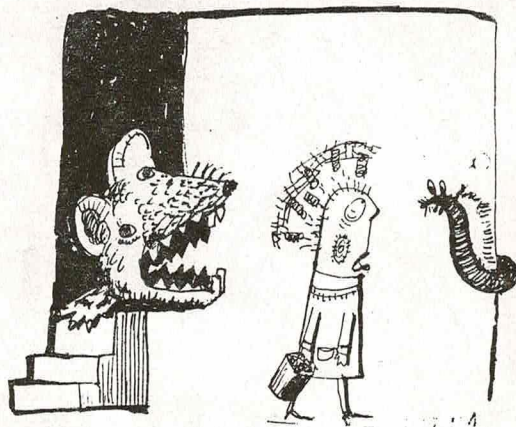
Zaczyna się sezon kąpielowy. Bezwarunkowo należy unikać zabaw wodnych w Uszwicy, również kąpielisko w Czchowie jest nieczynne ze względu na przekroczenie dopuszczalnej normy zanieczyszczenia. spokojnie nato-

miast można wypoczywać nad Rabą, ale jedynie poniżej Dobczyc. Podobnie woda w Dunajcu jest tym lepsza, im dalej od zapory, co wiąże się z dużą zdolnością samooczyszczzenia.

Podstawowa rada dla uniknięcia wielu zdrowotnych perturbacji to przestrzeganie w życiu codziennym

głównych zasad higieny osobistej i dbanie o czystość otoczenia.

R.P.



Kariera Marioli

“Mariola ma oczy piwne” - krótka piosenka reklamująca napoje Okocimia na falach radiowych wkrótce ukaże się w pełnej, 3-minutowej wersji. Zainteresowane są tym rozgłośnie radiowe otrzymujące dziesiątki listów od słuchaczy z żądaniem zaprezentowania utworu w całości.

"Kampania reklamowa nie ma na celu przekonywać o wysokiej jakości piwa, bo to najlepiej stwierdzą klienci. Stanowi raczej o filozofii naszego wyrobu. Okocim jest bowiem synonimem przyjemności i radości. Najlepiej podkreśla to piosenka, która spotkała się z gorącym przyjęciem" - stwierdził prezes Okocimia Mieczysław Mietla.

Jak dołąd atrakcyjna Mariola o głęboko-
spojrzeniu i równie głębokim dekolcie, znana
również z reklam prasowych, robi zawrotną
karierę. Jej podobizny pojawiają się wkrótce
na koszulkach i plakatach - zapewniają władze
browaru.

"Równolegle z kampanią reklamową Okocim zamierza uruchomić w wielu miastach firmowe puby, gdzie serwowane będzie kilka gatunków piw z charakterystycznym *koziółkiem*" - poinformował PAP Wiesław Szczupak, rzecznik prasowy Okocimia.

M.C.

Rejon Brzeska po wyborach!

Wszystkie rady gminne naszego rejonu dokonały wyboru władz na najbliższą czteroletnią kadencję.

Przewodniczącymi nowych rad zostali: Brzesko - Józef Kaczmarczyk, Borzęcin - Władysława Kogut, Cichów - Czesław Mida, Dębno - Franciszek Pilch, Gnojnik - Ryszard Machał, Iwkowa - Stanisław Kryjowski, Szczurowa - Zygmunt Kosala, Zakliczyn - Kazimierz Korman.

Funkcje wykonawcze: burmistrza i

wójtów powierzono dotychczas
sprawującym te funkcje: Brzesko - Lech
Pikuła, Borzęcin - Józef Nabiał, Czehów -
Roman Olchawa, Dębno - Maria Okrzę-
Gnojnik - Wojciech Rzepa, Iwkowa -
Krzysztof Klimek, Szczurowa - Marian
Zalewski i Zakliczyn - Stanisław Chrobak.

Wszystkim wyżej wymienionym przewodniczącym, burmistrzowi oraz wójtom w imieniu własnym oraz redakcji BIM-u składam gratulacje i życzenia sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.

Jan Gwizdala

Co z sygnalizacją?

Koszt uruchomienia sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulic Mickiewicza, Kościuszki i Głowackiego - to około 20 mln. zł., ze względu na uszkodzenia instalacji. Choćby pieniądze się znalazły, światła nie zostaną naprawione. Przyczyną jest intensywny ruch pojazdów na drodze przelotowej, co za tym idzie, niebezpieczeństwo powstawania potężnych korków ulicznych.

(R.P.)

PODZIEKOWANIE

Serdecznie dziękuję tą drogą Panu MARKOWI WIĘCKOWSKIEMU właścicielowi firmy Skład Chemiczno-Budowlano-Metalowy za wyposażenie Poradni Dermatologicznej tuł. ZOZ w aparaty do pomiaru ciśnienia oraz radiomagnetofon SONY.

Kierownik Poradni
dr Danua Stankiewicz

Drogowe tragedie

53.8% ogółu wypadków w pierwszym półroczu br. w rejonie brzeskim spowodowali kierowcy samochodów osobowych. 23% zaś, przypało w udziale pieszym.

Od stycznia do czerwca policja odnotowała 52 wypadki, w tym było 11 zabitych i 53 rannych. Najczęstsze przyczyny kolizji to nadmierna prędkość jazdy (46.1%), nieprawidłowe wyprzedzanie i omijanie (17.3%), wymuszanie pierwszeństwa przejazdu (9.6%). Piesi natomiast stwarzają duże zagrożenie chodzeniem nieprawidłową stroną jezdni, dokonując wtargnięć pod nadjeżdżające pojazdy oraz przekraczając jezdnię w miejscach niedozwolonych. W omawianym okresie 6 wypadków wywołał nietrzeźwi kierowcy, tyleż samo spowodowań przypało nietrzeźwym pieszym. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, w tym roku nastąpił spadek ilości wypadków o 16%. Odnotowano dużo mniej rannych (w '93 aż 85), natomiast zginęła 1 osoba więcej. Szczególnie niebezpiecznie jest w Mieście i Gminie Brzesko (20 wyp.) oraz w Gminie Czchów (16 wyp.). Zagrożenie to wiąże się z drogami nr 4 i nr 99. Najmniej wypadków nastąpiło w Gminie Borzęcin (4 wyp.) i Gminie Szczurowa (2 wyp.). Z analiz policyjnych wynika, że najwięcej wypadków, bo ponad połowę, powodują miejscowi kierowcy, wykazujący dobrą znajomość topografii oraz stanu dróg. Czują się oni na jezdniach zazwyczaj pewnie, wskutek czego popełniają więcej błędów niż pozostali, wielokrotnie zapominając o ostrożności.

Rafał Parketny

Przy piwie o piwie

15 lipca w stylowym pubie, w podziemiach brzeskiego browaru odbyło się spotkanie kilkudziesięciu dziennikarzy z Polski i Litwy. Żurnaliści uczestniczyli w imprezie promocyjnej, zorganizowanej przez OZP S.A., pod nazwą "I Międzynarodowa Degustacja Piv Okocimskich Dziennikarzy".

Po raz kolejny w historii Polacy i Litwini zawarli unie - nie bez znaczenia pozostaje fakt, że stało się to w dniu rocznicy grunwaldzkiej bitwy. Tym razem potomkowie Jagielly i Witolda stawili dzielny opór sile zawartej w pucharach złocistego płynu.

Biesiadę poprzedziła konferencja prasowa, na której prezes "Okocimia" - Mieczysław Mietła przedstawił wstępne wyniki finansowe za pierwsze półrocze br., wg szacunkowych danych

osiągnęły one kwotę 12 mld zł netto.

"Aby ocenić faktyczny potencjał i możliwości "Okocimia", do sumy 12 - miliardowego zysku trzeba doliczyć koszty obsługi zaciągniętych kredytów, w wysokości ponad 20 mld. zł samych tylko odsetek" - powiedział prezes Mietła. z kredytów tych sfinansowano m.in. modernizację warzelni oraz montaż tankofermentorów. Planowany zysk netto spółki za cały bieżący rok powinien osiągnąć kwotę 163 mld. zł.

Odpowiadając na pytania dotyczące strategii ekologicznej browaru przedstawiciele "Okocimia" wskazali m.in. działania zmierzające

do poprawy czystości wód Uswicy

- rozbudowę oczyszczalni, która obsługuje również miasto. Koszt modernizacji obiektu, wyniesie ponad 74 mld. zł. Pozwoli to na przyjęcie obiektu ok. 20 tys. metrów sześciennych na dobę. W opinii przedstawicieli browaru brzeska oczyszczalnia "jest jedną z nielicznych, która dysponuje programem, technologią i maszynami do utylizacji odpadów obiektów i przetwarzanie ich na znakomitą ziemię kompostową poszukiwaną przez sadowników i działkowców".

Podczas części nieco mniej oficjalnej - degustacji, goście mieli szansę poznać

tajniki wysoce skomplikowanego procesu oceny i klasyfikacji piw. Pod czujnym okiem głównego technologa Andrzeja Capika dziennikarze uczyli się kiperskiego abecadła rozpoznając i punktuąc pienistość, klarowność, barwę, nasycenie, goryczkę, smak oraz zapach piwa. Wielu przedstawicieli męskiej części dziennikarskiego rzemiosła, przyjeżdżających do brzeskiego browaru z niespełnioną nadzieją spotkania dziewczyny z reklamy - Marioli "okocim spojrzeniu" stwierdziło, że wyborne piwo w jej towarzystwie smakowałoby jeszcze lepiej.

M.C.

NOWE WOZY STRAŻACKIE

Trzy nowe egzemplarze wozów strażackich zeszły z linii montażowej brzeskiego Zakładu Napraw Taboru Samochodowego i Sprzętu.

Wykonana na zlecenie Urzędu Gminy ta nietypowa usługa polegała na przystosowaniu zakupionych z demobilu wojskowych pojazdów typu Star 660 M1 IRS na samochody pożarnicze.

Każdy z tego typu pojazdów został zaopatrzony w rozbudowaną kabinę, która może pomieścić 6 osób załogi wraz z niezbędnym sprzętem. Na podwoziu zamontowano również duży zbiornik do przewozu wody, autopompę umożliwiającą pobieranie wody z różnych ujęć i niezbędne schowki do przewozu węży strażackich.

Niewątpliwie zalety tego typu pojazdów (z napędem na trzy osie) dają jednostkom pożarniczym pewność szybkiego dotarcia do każdego miejsca i podjęcia skutecznej akcji gaśniczej.

D.D.

Zabił ojca

Dramat w Filipowicach

Art. 148. par. 2. Kodeksu Karnego czyli zabójstwo w stanie silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami, to zarzut pod jakim stanie przed sądem 17-letni Grzegorz. D. Grozi mu kara pozbawienia wolności od roku do dziesięciu lat.

Pan Emil D. urodzony w 1947 roku, ojciec Grzegorza od wielu lat pił i znęcał się nad rodziną, a rodzinę miał liczną, bo aż pięcioro dzieci. Żona nie informowała policji o tym co się w domu dzieje. Dopiero w latach '85 i '89 policja uzyskała nieoficjalne informacje o pobiciach dokonywanych przez pana Emila. W efekcie sprawa trafiła do Sądu Rodzinnego, który w roku 1989 orzekł poddanie pod nadzór kuratora jego władzę rodzicielską.

W latach 70-tych pan Emil był skazany za rozbój. W 80-tych stał przed sądem pod zarzutem nieumyślnego spowodowania śmierci córki, ale zamiast wyroku nastąpiła amnestia.

Rok '92 przyniósł nową falę agresji pana Emila, wskutek której Grzegorz znalazł się w szpitalu z dość poważnymi obrażeniami ciała. I tym razem nie zawiadomiono policji o pobiciu.

W końcu nadszedł dzień, w którym nastąpił tragiczny finał rodzinnego dramatu (09.07.1994). Ojciec do południa przebywał w tartaku, skąd w rodzinne pielesze powrócił pijany. W alkoholowym szale porwał duży drewniany kołek i rzucił się na żonę. Grzegorz, chcąc obronić matkę wyrwał ojcu narzędzie, a gdy ten porwał łopatę, uderzył nim pana Emila w głowę. Nie pamięta czy uderzył raz czy dwa. Był w szoku. Zabił ojca.

Śledztwo trwa, w dalszym ciągu odkrywając nowe tragedie rodziny państwa D.

Grzegorza, jako osobę nie stanowiącą społecznego zagrożenia zwolniono z aresztu.

(R.P.)

Sprawca ujęty

Noc z 15/16 maja 1993. Pani Walentyna Ch. ginie przez gwałtowne uduszenie spowodowane zanurzeniem głowy w wiadrze wody. Wcześniej odniosła liczne obrażenia wewnętrzne na skutek bicia bliżej niezidentyfikowanym narzędziem w głowę i klatkę piersiową.

Skradziono gotówkę, biżuterię oraz inne przedmioty o łącznej wartości 40 mln.zł. Zdarzenie nastąpiło w Brzesku.

Sprawę przejęła Prokuratura Wojewódzka w Tarnowie. Sformułowano zarzuty o zabójstwo (art.148.par.1. KK) oraz rozbój (art.210 par.1. KK) i rozpoczęło poszukiwania sprawcy. Tyle gwoi przypomnienia.

Wreszcie trop doprowadził do Kirowogrodu na

Ukrainie, gdzie zamieszkuje domniemany sprawca Władimir W. (ur.1975). Ustalono, że denatka miała z nim kontakt, i że był u niej wraz ze swoim wujem Wiktorem S. w tragicznym dniu. Po dokonaniu przestępstwa zniknął.

W tej sytuacji prokuratura Wojewódzka w Tarnowie przekazała sprawę 29.04.1994 Prokuraturze Ukrainkiej za pośrednictwem odpowiedniej komórki Ministerstwa Sprawiedliwości RP. Również tą samą drogą Prokuratura zostanie poinformowana o wyniku postępowania sądowego.

(R.P.)

Znowu ZNTiS

Przedstawiciele znanej firmy samochodowej Renault gościli w brzeskim Zakładzie Naprawczym Taboru Samochodowego i Sprzętu.

Jest to w tym zakładzie trzecia z kolei wizyta zagranicznych inwestorów po niemieckiej firmie FAUN i francuskiej THERMODYN i ma ona ścisły związek z zachodzącą w ZNTiS restrukturyzacją oraz kolejnym etapem przygotowującym zakład do prywatyzacji. Sprywatyzowany zakład ma się stać w przyszłości własnością akcjonariuszy. Już dziś wiadomo, że będą nimi PGNiG, pracownicy oraz nieznanymi jeszcze inwestor strategiczny, którego intensywne poszukiwania ciągle trwają.

Dariusz Dzierwa

ROZBÓJ

02.07.1994r. byliśmy w Brzesku świadkami pościgu i zatrzymania pojazdu przez policję. Zdarzenie miało miejsce na ulicy Kościuszki około godziny 19-tej. Akcja niczym z filmu kryminalnego, w jej wyniku ujęto sprawców przestępstwa.

02.07 w Gorzkowie na obywatela Ukrainy Wiaczesława Z. napadło trzech ziomków: Mikołaj Z. (ur. 1974), Aleksander C. (ur.1973) i Bogdan M. (ur.1973). Wszyscy trzej pochodzą z Kołomyi. Działając wspólnie chwycili ofiarę za ręce i przydusili, grożąc spaleniem samochodu marki Audi, o śmiercią.

Skradli Wiaczesławowi I. (ur. 1972), zamieszkałemu w Kijowie 205 DM, 650 tys.zł. oraz 9 paczek papierosów HB co daje łączną wartość 4 mln.zł. Mikołaj Z. oraz Aleksander C. zostali osadzeni w areszcie tymczasowym, zaś Bogdana M. deportowano.

Sprawę wszczęła 03.07.1994 Prokuratura Rejonowa w Bochni. Sformułowano zarzut o rozbój na podst. art.210 par.1. Kodeksu Karnego.

(R.P.)

Hufiec Pracy w Brzesku

Chłopcy do lat 18 nie uczęszczający do szkoły i nie pracujący, pragnący przyuczyć się do pracy w zawodzie budowlanym i zdobyć szansę na zatrudnienie, mogą zgłaszać się na kurs "Przyuczenie do pracy w zawodzie".

Brzeski Hufiec powstał z inicjatywy Józefa Chrabąszcza, który pełni funkcję jego komendanta. 31.sierpnia trzydziści osób ukończy kurs, kilka z nich ma już zapewnioną pracę. Termin rozpoczęcia drugiego kursu planowany jest od 1.września. Informacji udziela i prowadzi zapisy sekretariat Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Brzesku, ul.Piastowska 2, tel.316-03 we wtorki, w godzinach od 8-10. Zainteresowani mogą również kontaktować się bezpośrednio z komendantem J.Chrabąszczem, nr telefonu 308-27. Hufiec w Brzesku jest siódmą tego typu placówką w województwie. W niedługim czasie powstanie być może w naszym mieście hufiec dla dziewcząt.

Z.S.

Reporter "Magazynu" rozmawiał z podróżnymi autokaru "Jordana", dzień po tragedii na Słowacji.

ŚMIERĆ 13 LIPCA

13 lipca, około godz. 4 nad ranem, autokar należący do biura turystycznego "Jordan" uległ wypadkowi kilka kilometrów od Nowego Miasta w zachodniej Słowacji.

W południe tego samego dnia agencje podały, że w wypadku zginęły trzy osoby

- pilotka grupy Anna Repetowska, oraz pasażerowie Tadeusz Czarnecki i Jerzy Kobylski.

Młoda pilotka była mieszkanką Brzeska; T. Czarnecki pochodził z Jadownik. - W autobusie kursującym na trasie Tarnów - Wiedeń podróżowali w większości mieszkańcy tarnowskiego.

W dniu tragedii do kraju nie dotarły obszerniejsze informacje na temat przebiegu wypadku. Wiadomo było jedynie iż autokar zderzył się w ciemnościach z jedną lub dwoma słowackimi ciężarówkami. Polska Ambasada w Bratysławie podała, że 35 podróżnych odniosło obrażenia, 21 z nich przebywa w szpitalu.

Wieczorem, 13 lipca krakowski oddział PAP doniósł, na podstawie informacji przekazanych przez szefa "Jordana", że część pasażerów, w nocy z 13 na 14 lipca powróci do kraju.

Kilka minut po północy, 14 ub.m., grupa 11 podróżnych dotarła do Tarnowa.

U wielu wysiadających, na tarnowskim dworcu, ze specjalnego autokaru "Jordana", można było dostrzec opatrunki. Grupa składała się w większości z bardzo młodych mężczyzn. Na dworcu nikt nie czekał na powracających.

Na twarzach trójki chłopaków z Tuchowa, których wypytywałem o szczegóły katastrofy widać było wyraźne zmęczenie.

Ranny w głowę Grzesiek Krużel wyglądał najgorzej

- mówił niewiele urywanymi zdaniem: "Była noc. Wszyscy spaliliśmy na siedzeniach z tyłu autokaru. To że podróżowaliśmy na ostatnich fotelach uratowało nam życie. Ci z przodu mieli mniej szczęścia. Nie wiem kiedy się przebudziłem. Takie nagłe przejście ze snu do rzeczywistości, która przypomina także sen - tylko taki z którego chciałbyś się z ulgą przebudzić. - Ale nie możesz, bo powyrywane fotele splątane z ciałami martwych i rannych ludzi widzisz w ciemności naprawdę." - Grzesiek mówił powoli i bardzo cicho, ale tak, że na pustoszącym dworcu słychać było wyraźnie każde słowo. -

"Czoło autobusu wgniecione zostało o kilka metrów w tył

- aż po przednie zawieszenie. Siła uderzenia wyrzuciła kierowcę na drogę - dlatego jeszcze żył. Pasażer, który siedział na fotelu za miejscem kierowcy umarł zmiażdżony w trakcie snu."

"Najtrudniejsza była dla mnie chwila w której dotarłem do 20-letniej pilotki.

Jeszcze żyła - wyczuwałem tętno.

Wkrótce zmarła. To była bardzo ładna dziewczyna. Podobno prowadziła dopiero trzeci kurs jako pilot grupy" - opowiadał Paweł Mikos. - "Pomoc medyczna dotarła po 20 - 25 minutach z odległego o kilka kilometrów Nowego Miasta. Uruchomiono transporty S.O.S."

"Z tego co zobaczyłem po wypadku oraz z rozmów z innymi podróżnymi

podejrzewam, że kierowca naszego autokaru usiłował ominąć stojącą na drodze słowacką ciężarówkę załadowaną piwem, której kierowca zmieniał koło.

Z przeciwka nadjeżdżały dwa pojazdy ciężarowe.

Autobus uderzył w stojący pojazd spychając go z drogi po czym zderzył się czołowo z drugą z nadjeżdżających ciężarówek." - mówił Robert Piotrowski. - "Pamiętam Słowaka, kierowcę który wymieniał wtedy koło. Po wypadku w szoku usiłował wstać spod ciężarówki która go przygniotła.

Miał zmiażdżone biodra i nogi.

Jestem pewny, że pogotowie zabierało go martwego."

"Potem czekaliśmy siedząc na poboczu. Trochę pomagaliśmy w transportach rannych. Później przyjechał attaché Ambasady Polskiej. Jako najlżej ranni dotarliśmy do Nowego Miasta najpóźniej.

Część z nas składała zeznania przed policją.

I tak upłynął nam cały dzień. Wracamy do domu."

Kończąc rozmowę trójka tuchowian stwierdziła, że stan techniczny autokaru nie był najlepszy. Z Tarnowa nie mógł wyjechać z powodu awarii, której usunięcie zajęło kierowcy i wezwanym technikom półtorej godziny. W Krakowie przydarzył się kolejny defekt. Tym razem naprawa trwała ponad godzinę. Pasażerowie domagali się podstawienia innego autobusu.

"Kierowca chciał nadrobić opóźnienie, wyraźnie się spieszył. W Krakowie przejechał skrzyżowanie na czerwonym świetle. Potem wyprzedzał na podwójnej ciągłej linii" - wspominali tuchowianie podróż, która dla nich stała się upiornym snem; dla innych była ostatnią...

Wieczorem, 14 lipca, PAP doniósł o kolejnej ofiarze śmiertelnej wypadku autokaru "Jordana" pod Nowym Miastem.

Mariusz Czoba (PAP)

Z wózka

"Siedzę sobie w tym swoim foteliku i patrzę na ludzi. Codziennie przechodzą ci sami. To moi znajomi, choć o tym nie wiem. Nawet pani nie wie, ile ciekawych rzeczy można zaobserwować. Idę, rozmawiam, rozmyślam, nawet nie przypuszczając, że ich obserwuję. Bardzo lubię patrzeć na dzieci, są taki rozgadane, wesołe i ładne. Jeden chłopczyk chodzi tędy codziennie z mamą do przedszkola, zawsze mówi mi "Cześć".

A jakie dziewczyny tędy chodzą!

Szczególnie teraz, latem. Opalone, z rozpuszczonymi włosami w króciutkich spódnickach. Pewnego dnia szła tędy para, on krzyczał, a ona płakała. Myślałem o niej, było mi jej szkoda, czekałem, kiedy znowu się pojawi. Za kilka dni szła sama, była uśmiechnięta. Ulżyło mi, bo pewnie wszystko dobrze się skończyło.

Ciekawie ludzie wyglądają w autach.

Jeden kurczowo trzyma kierownicę, wystraszony patrzy przed siebie, drugi rozparty, z fantazją pali papierosa, inny jeszcze szczerzy zęby do panienek z chodnika.

I wyda się to pani pewnie głupie, ale o każdym z tych facetów mógłbym dużo powiedzieć, chociaż widzę ich tylko przez chwilę. Nieświadomi obserwatora nie ukrywają swoich uczuć. Klną pod nosem, cieszą się, czasami spojrzenie ich zdradza, że knują coś złego.

Czy ludzie oddzwijają się do mnie? Nie. Każdy z zainteresowaniem spogląda na miejsce, gdzie dawniej była moja noga. Ale teraz już mi to nie przeszkadza.

Są chwile, że mam ochotę zagadać, zapytać o coś. I kilka razy tak nawet zrobiłem. Ale nikt nie odpowiedział, z wyjątkiem jednej pani, która burknęła, że lepiej do domu bym się ze swoim kalectwem

schował, a nie obnosił się tak. Trochę zabolalo, ale już dawno ktoś powiedział, że życie nie ustane jest samymi przyjemnościami.

O czym marzę? O niczym. Marzenia wprowadzają dużo zamieszania, a potem tylko rozczarowania. Nie jest mi to potrzebne. Niech sobie fantazjują ci, którzy mają dwie nogi i dwie ręce. Kalekom marzenia nigdy się nie spełniają.

Myślę czasami, że dobrze byłoby mieć kumpla. Żeby wpadł czasem, pogadał, albo pomilczał. Ale, żeby był.

Niedawno pojechałem sobie nad rzekę i

widziałem, jak facet bije psa.

Chciał go chyba zabić. Prawie niezwywłego wyciągnąłem z krzaków. Jest ze mną od kilku dni i chyba mnie polubił.

Co ciekawego widziałem ostatnio? Wszystko co widzę codziennie jest ciekawe i cieszę się, że mogę to oglądać. Bardzo się cieszę."

Zwierzeń wysłuchała

Zofia Sitarz

SPROSTOWANIE

Na podstawie art. 31. ustawy z dnia 28. stycznia 1984 r. - Prawo prasowe, w związku z artykułem pt. "Wybory samorządowe '94 w mieście i gminy Brzesko", zamieszczonym w nr 7. (22.) BIM proszę o zamieszczenie w najbliższym numerze tego magazynu następującego sprostowania:

"Tytuł artykułu powinien brzmieć - nie jak podano - "Wybory samorządowe '94 w mieście i gminie Brzesko" lecz "Wybory samorządowe '94 do Rady Miejskiej w Brzesku".

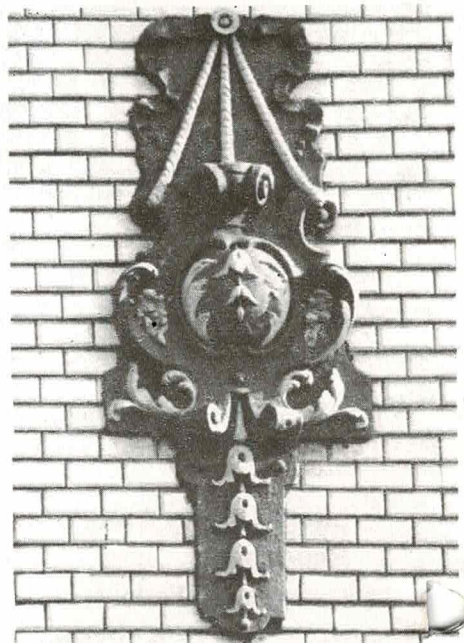
Uprawnionych do głosowania było nie - jak podano - 20 386 obywateli, lecz 23 498, a do urn poszło 7 697 osób, co daje - nie jak podano - 37.7%, lecz 32.8%.

Zamiast powtarzających się w tekście wyrazów "Rady Miasta i Gminy Brzesko" powinno być: "Rady Miejskiej w Brzesku". Z wyrazami szacunku

Edward Krężolek

Przew. Miejskiej Komisji Wyborczej
w Brzesku

Gdzie to jest?



Fot. J. Głuch

Jeżeli rozpoznacie państwo element zdobniczy ze zdjęcia, prosimy o przesłanie do redakcji odpowiedzi na pytanie gdzie on się znajduje (ulica, nr domu). Na kartki pocztowe z odpowiedziami czekamy do 20 sierpnia.

KONKURS !

Ogłaszamy wakacyjny konkurs w dwóch kategoriach.

1. Fotografia - prosimy nadsyłać zdjęcia pięknych miejsc lub zabawnych zdarzeń
2. Opowiadanie - (nie powinno przekraczać strony maszynopisu) dotyczące wakacyjnych przygód.

Na pracę czekamy
do 20 sierpnia

DRUKARNIA PRINTGRAPH

Brzesko, ul. Mickiewicza 19
tel/fax (0-192) 307-50

WYKONUJE USŁUGI W ZAKRESIE DRUKU:

- | | |
|---|--|
| ☒ etykiet | ☒ afiszy |
| ☒ folderów | ☒ naklejek |
| ☒ plakatów | ☒ papierów firmowych |
| ☒ magazynów | ☒ wizytówek |
| ☒ gazet | ☒ i innych |

W KRÓTKICH TERMINACH
I PO NAJNIŻSZYCH CENACH

Zapalenie *opon i mózgu*

Mózg jako szczególnie delikatny narząd zabezpieczony jest potrójnie przed wszelkimi urazami zewnętrznymi. Pierwszą ochronę stanowi czaszka, której płaskie kości tworzące sklepienie wyścielone są od wewnątrz grubą i odporną na urazy mechaniczne osłoną nazywaną oponą "twardą".

Następnie znajduje się opona środkowa tzw. pajęczynówka, będąca cienką i przeźroczystą błoną. Między tymi oponami tworzy się wolna przestrzeń - przestrzeń podtwardówkowa. Sam mózg pokrywa trzecia opona nazywana oponą "miękką". Między pajęczynówką a oponą miękką znajduje się "przestrzeń podpajęczynówkowa" wypełniona płynem mózgowo-rdzeniowym.

Codziennie tworzy się około pół litra płynu mózgowo-rdzeniowego, który nieustannie przenika do różnych fragmentów mózgu oraz do układu krążenia.

90% infekcji ośrodkowego układu nerwowego stanowią zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych i mózgu. Mogą być wirusowe (nazywane inaczej surowiczymi) oraz bakteryjne, czyli ropne. Ilość zachorowań w Polsce oceniana jest na około 3 500 przypadków rocznie. Wyjątkowy był jedynie rok 1982, kiedy na wirusowe zapalenie opon zachorowało 385 osób. Wirusowe zapalenie jest następstwem wniknięcia do ustroju przez przewód pokarmowy, układ oddechowy, uszkodzoną skórę lub błony śluzowe wirusów neutropowych, które uszkadzają komórki nerwowe. Są to np. herpeswirusy (wywołujące opryszczkę), Cocksackie czy flawiowirusy przenoszone przez kleszcze. Niekiedy wirusowe zapalenia opon są powikłaniami odry, grypy, różyczki, AIDS. Zapalenia opon bakteryjne czyli ropne, powodują różne rodzaje bakterii w zależności od wieku. Źródłem infekcji jest zwykle ognisko zakażenia w organizmie np. ropne zapalenie ucha, zapalenie zatok obocznych nosa, ropień okołowierchłokowy zęba, ropień okołomigdałkowy, proces zapalny w sercu, płucach, w jakimkolwiek narządzie jamy brzusznej, kościach czy skórze. Drobnoustroje przenikają z takiego

ogniska zakażenia do krwi, aby następnie zagnieździć się w oponach miękkich, wywołując tam odczyn zapalny, który przechodzi następnie na tkankę mózgową.

Przebieg zapalenia opon mózgowych może być różny, niekiedy tak łagodny, że traktowany jest jak banalne "przeziębienie", tylko z silniejszym bólem głowy. W większości przypadków występuje gorączka, ból głowy, zaburzenia w stanie psychicznym i objawy oponowe np. sztywność karku. Bakteryjne zapalenia opon w Polsce często są następstwem procesu gruźliczego.

Niestety, część chorych na zapalenie opon umiera, głównie dzieci do 4 lat oraz osoby po 55. roku życia. Przebiecie choroby może pozostawić po sobie trwałe następstwa jak wodogłowie, opóźnienie rozwoju umysłowego, porażenia nerwów, głuchotę.

Ryzyko zachorowania na zapalenie opon jest większe u małych dzieci i osób starszych, w cukrzycy, marskości wątroby, nowotworach, alkoholizmie, narkomanii, w trakcie leczenia osłabiającego system immunologiczny. Niedawno



redaguje

prof. dr hab. PAULIN MOSZCZYŃSKI
Członek Polskiej Akademii Medycyny.

przebyta operacja neurochirurgiczna w obrębie głowy oraz uraz czaszki także zwiększają ryzyko zachorowania na zapalenie opon.

Zapobieganie zapaleniu opon polega na rygorystycznym przestrzeganiu kalendarza szczepień ochronnych. W Polsce nie prowadzi się szczepień ochronnych przeciw drobnoustrojom najczęściej wywołującym zapalenie opon. Zaleca się je osobom wyjeżdżającym do krajów, gdzie zapalenie opon występuje endemicznie. Borelioza, czyli choroba z Lyme to schorzenie wywołane przez drobnoustroj, krętek Borelia, atakujący w pierwszym rzędzie opony mózgowie i mózg. Do infekcji dochodzi po ukłuciu przez kleszcze zakażone krętkami. Nosicielami choroby mogą być much końskie i komary.

W Polsce zachorowania na boreliozę zarejestrowano na Pomorzu Zachodnim i w okolicy Rzeszowa.

Kleszcze bytują zwykle na krzakach o wysokości 1-1.5 m, skąd spadają na żywiciela. Wiszą na spodzie liści i z tego powodu są niewidoczne. Wilgotne lato i łagodna zima sprzyjają rozprzestrzenianiu się kleszczy. Największe ich skupienia występują na granicy lasu i łąki, na polanach, w miejscach, gdzie las liściasty przechodzi w iglasty i odwrotnie oraz na terenach zarośniętych paprocią, czarnym bzem i leszczyną. W zapobieganiu krętkowicy stosuje się szczepionkę FSME-IMMUN. Najlepiej rozpocząć szczepienie zimą, ponieważ podaje się co najmniej 2 dawki. Nieszczepieni powinni osłaniać ciało (długie rękawy, długie spodnie, okrycie głowy) przed kleszczami, a w przypadku zauważenia go w ciele natychmiast usunąć. W tym celu polecają posmarowanie kleszcza olejem, lakierem do paznokci, masłem. Skuteczny jest prosty sposób - wyciągnięcie kleszcza pincetą.

“Naddunajeckie stróże i zamki” w Dębnie

W pierwszych wiekach istnienia państwa polskiego, do połowy XVII wieku rzeka Dunajec stanowiła oś dość intensywnie rozwijającego się regionu, zajmującego południowe jego rubieże. Już we wczesnym średniowieczu ciągnęli na teren dzisiejszej Sądeckiej z kotliny nadwiślańskiej wciąż nowi osadnicy. W XV zaś wieku zaczęli też pojawiać się przybysze z Wołoszczyzny i Rusi Zakarpackiej. Dodać należy, że już od X wieku górny odcinek Dunajca

**stanowił granicę pomiędzy
władztwami polskich Piastów
i węgierskich Arpadów.**

Ale już znacznie wcześniej, bo od czasów rzymskich (okres lateński) sam Dunajec, jak i jego dolina, również dolina Popradu, służyły karawanom kupieckim ciągnącym z ziem polskich nad Dunajec i na południe Europy, nad Adriatyk. Dlatego już w najdawniejszych czasach starano się zagwarantować bezpieczeństwo przed najazdami obcych i rozbójnikami (zarówno powstającym tu osadom jak i kupcom) zakładając gródki i grody, a później wznosząc kamienne wieże - stróże i zamki. Pierwsze z nich powstały już w XII wieku, i ze wzniesionymi w następnych wiekach złożyły się na mocny system obronny dolin Dunajca i Popradu.

W okresie od XII do XV wieku na skalistych wzniesieniach dolin Dunajca i Popradu powstało aż trzynaście masywnych stróż i zamków strzegących granicy i brodów. Po stronie węgierskiej powstał zaś tylko jeden - zamek w Niedzicy, którego początki sięgają końca XIII wieku, a wiążą się z moźnym rodem Berzeviczych.

**Jest to zresztą jedyny
zachowany niemal w całości
i do dziś użytkowany**

z zamków naddunajeckich.

Wszystkie pozostałe znajdują się w ruinie. Po najstarszych z nich, które uległy dziejowym kataklizmom już w XV wieku (Szaflary, Sromowce, Pieniny, Gródek) pozostały tylko nikielne ślady - garby i zagłębienia w ziemi.

Naddunajeckie i nadpopradzkie zamki mające początkowo charakter ziemno - drewnianych lub ziemno - murowanych fortalicji z wieżami strażniczymi jako głównym elementem, rozrastały się przez wieki w masywne zamczyska typu górskiego, którym ich ostateczny kształt nadawały kolejne rozbudowy dostosowane do formy zajmowanych przez nie wzniesień. Niemal wszystkie składały się z cylindrycznych lub kwadratowych murowanych wież obronnych, niekiedy obronno - mieszkalnych (Melsztyn), budynków mieszkalnych, gmachów i “pałaców”, murów obwodowych, niekiedy też wież bramnych. Broniły ich doskonale nie tylko działa obronne, ale też stromizny zboczy i pionowe ściany skał. Z uwagi na to, iż z reguły stanowiły własność książęcą lub królewską, zawiadywali nimi kasztelanowie i margrabiowie. Dwa z nich (Pieniny i Muszyna) stanowiły własność klasztorów i biskupów krakowskich.

Najpóźniej, bo około połowy XVI wieku zaczęła pow-

stawać nie dokończona nigdy forteca w Rożnowie.

**Inicjatorem jej budowy był
hetman wielki koronny Jan
Tarnowski.**

Za jego życia zdołano jednak wznieść tylko słynny beluard, budynek bramny oraz odcinek muru kurtynowego. Niestety, po śmierci hetmana zaniechano budowy i odtąd pierwsze nowożytne dzieło polskiej sztuki obronnej trwa już tylko jako ruina.

Pomimo, że południowa część Ziemi Brzeskiej obejmowała niewielką tylko część dawnej Sądeckiej (starostwa sądeckiego) znajdowało się tu aż cztery średniowieczne zamki: czchowski i melsztyński oraz niewielkie fortalicje rycerskie w Wytrzysszce (zamek Tropsztyn) oraz na Panieńskim Górze koło Wielkiej wsi.

Największe znaczenie miał przez wieki zamek w Czchowie, w którym rezydowali starostowie czchowscy. Najpotężniejszym zaś był zamek Leliwitów wzniesiony w początkach XVI wieku przez wojewodę Spycymira (Spytka z Tarnowa), który dał początek linii rodu Melsztyńskich.



Przypuszczalny wygląd zamku w Rytrze
rys A. B. Krupiński

**Z kolei zameczek Tropstyn
należał do rodu Chebdów,**

o których legendy mówią, że trudnili się rozbójem. Uprawianie tego procederu spowodowało odjęcie im tego zameczku, a następnie zburzenie go, co stać się miało już w XVI wieku.

Po zamku na Panieńskiej Górze pozostały do naszych dni jedynie niewielkie ułamki murów i miejscowe podania łączące jego dzieje z postacią Bolesława Śmiałego. Nawet prowadzone przed kilku laty na jego terenie badania archeologiczne nie wzbogaciły naszej wiedzy o nim.

Wszystkie te pełne uroku, romantyczne ruiny średniowiecznych zamczysk są zarówno trwałymi elementami naszego krajobrazu jak i ważnymi punktami w naszych turystycznych wędrówkach. Ale pomimo, że jesteśmy z nim zżyli, o wielu z nich nic prawie nie wiemy. Dlatego też z myślą o wszystkich miłośnikach przyszłości, tropicielach resztek jej śladów na zamku w Dębnie zorganizowano niewielką, ale piękną i pouczającą

**wystawę obrazującą dzieje
zamków znad Dunajca
i Popradu.**

Zgromadzono na niej widoki tych obiektów z XIX i początków XX wieku, m.in. rysunki i grafiki Jana Matejki, Napoleona Ordy, M.B. Stęczyńskiego i E. Kronbacha, obrazy Józefa Szermentowskiego, Józefa Rapackiego, Antoniego Langa i Stefana Filipkiewicza oraz plany i rekonstrukcje zamczysk, wreszcie znalezione w ruinach w trakcie badań archeologicznych fragmenty uzbrojenia i ceramiki. Ekspozycje na wystawę wypożyczyło kilka znaczących placówek muzealnych i naukowych m.in. Muzeum Narodowe, Muzeum Archeologiczne i Muzeum im. ks. Czartoryskich w Krakowie, Instytut Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Muzeum Okręgowe w Tarnowie i Nowym Sączu oraz Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem. Wystawa czynna będzie do końca października b.r., a zatem wszyscy zainteresowani tematem mają rzadką okazję poznania wielu szczegółów, dzieł i zabytków związanych z miejscami, które zamierzają w przyszłości odwiedzić.

Andrzej B. Krupiński

Znakomita rozprawa o renesansowym nagrobku w Czchowie

W wydanej w 1993 r. przez Instytut Sztuki P.A.N. w Warszawie książce pamiątkowej poświęconej prof. dr. Jerzemu Kowalczykowi, zatytułowanej "Między Padwą a Zamościem", zamieszczony został artykuł dra Mieczysława Morki "Nagrobek Magdaleny Koczmerowskiej w Czchowie".

Dzielo warsztatu Santi Guccio" (str.45-57). Autor artykułu, pracownik naukowy Instytutu Sztuki P.A.N. w Warszawie, znany m.in. z charakterystyki kolekcji Porczyńskich i zakwestionowania wartości wielu dzieł wchodzących w jej skład, podjął się analizy i ustalenia autorstwa nagrobka Magdaleny Koczmerowskiej, żony Kaspra Wielogłowskiego, znajdującego się w Kościele parafialnym p.w. Narodzenia N.P. Marii w Czchowie.

O ile znajdujący się w tym kościele renesansowy nagrobek Kaspra Wielogłowskiego, przypisywany rzeźbiarzowi Hieronimowi Canavesiemu jest obiektem powszechnie znanym i odnotowanym w literaturze, o tyle nagrobek jego żony, Magdaleny Koczmerowskiej nie wzbudzał dotychczas jakiegoś szczególnego zainteresowania historyków sztuki.

Umieszczony w arkadzie łuku tęczowego na wprost pomnika Kaspra, wykonany z piaskowca monument skomponowany został w kształcie prostokąta, w którym wpisano półkolistą łuk arkadowy wsparty na filarach o jońskich głowicach. W arkadowej niszy

znajduje się naturalnej wielkości figura zmarłej, ubrana w suknię i rańtuch. Analizując szczegóły nagrobka, Morka niezwykle trafnie zestawiał je z innymi dziełami Santi Guccio, w tym m.in. z nagrobkami Firlejów w Janowcu, Stefana Batorego i Anny Jagiellonki na Wawelu, Montelupich w kościele Mariackim i uchodzącym za dzieło współpracownika nagrobkiem Jordanów w kościele Augustianów w Krakowie oraz z dziełami warsztatowymi tego artysty. "Przy stosunkowo wysokich walorach artystycznych nagrobka Magdaleny Koczmerowskiej - pisze autor - nie można stwierdzić z całkowitą pewnością czy Santi Gucci dał tylko ogólny projekt, pozostawiając wykonawstwo swym współpracownikom i pomocnikom. Można jednak udowodnić, że wykonawcą był ten artysta, który pracował przy nagrobku Jordanów w Krakowie (...). Świadczyć o tym nie tylko identyczne, płaskie, liściaste rozety w podłuczach obydwu nagrobków, lecz także sposób przedstawienia dwóch córek Koczmerowskiej, umieszczonych na głowicy filara. O tym, iż zarówno one, jak sześć kłęzących dziewcząt z rodu Jordanów wyszło spod dłuta jednego artysty, świadczą tak charakterystyczne szczegóły jak sposób oddania włosów z warkoczami, przewiązanych na czole wstążką, czy złożonych na piersiach rąk".

Dzięki dr. Morce interesujący nagrobek Magdaleny Koczmerowskiej w Czchowie wszedł na trwałe do historii sztuki polskiej, a tym samym został przybliżony szerokim rzeszom miłośników sztuki. Równocześnie warsztat włoskiego rzeźbiarza i architekta jakim był Santi Gucci powiększył się o jeszcze jedno dzieło, tym razem pochodzące z okolic Brzeska.

J.W.

Kąpiel

Dla zdrowia i urody zasadnicze znaczenie ma codzienne mycie ciała. Gdy nie mamy łazienki, nawet w miednicy można i trzeba dokładnie umyć ciało wodą i mydłem, dokładnie oczyszczając pory skóry z brudu, kurzu i wszelkich szkodliwych substancji i umożliwić skórze pełne oddychanie.

Ciało powinno się myć rano i wieczorem. Wieczorne mycie mydłem powinno być dokładniejsze. Rano wystarczy krótki i ciepły prysznic i umycie mydłem skóry pod pachami stóp oraz części intymnych ciała. W zależności od temperatury wody, czasu trwania kąpieli, rozróżniamy kąpiele zwykłe higieniczne oraz kąpiele specjalne. Podstawową kąpielą jest kąpiel ciepła o temperaturze 37 do 38 st.C. Ma ona działanie uspokajające, oczyszczające skórę, usuwające zrogowaciałe martwe komórki naskórka. Czas kąpieli około 20 do 30 minut. Kąpiel gorąca o temperaturze 42 st.C powinna trwać maksimum 10 minut. Powoduje ona

otwarcie porów, przekrwienie skóry i jest doskonałym środkiem odprężającym przy zmęczeniu kręgosłupa, mięśni i nerwobólach. Zwłaszcza, jeśli wprowadzimy dodatkowo różne sole lecznicze lub kosmetyczne. Kąpiele gorące mogą mieć różne skutki. U osób wrażliwych i nerwowych mogą wpłynąć na bezsenność, u innych gwarantują dobry sen.

Czy stosować kąpiel czy prysznic? Woda jest chlorowana, codzienne dłuższe siedzenie w wannie, nawet przy zmiękczeniu wody, może wysuszać skórę. Dlatego można ograniczać kąpiel do dwóch razy w tygodniu co działa kojąco i wzmacnia skórę.

KĄCIK DLA ŁAKOMCZUCHA

Polewka z wina z korzeniami.

0.5l białego wina, 0.1l wody, 3 goździki, mały kawałek cynamonu, 1 łyżeczka posiekanej skórki cytryny lub pomarańczy, szczypta soli, 4 żółtka, pół szklanki cukru.

Żółtka utrzeć z cukrem na kogel-mogel, wino z wodą, goździkami, cynamonem, solą oraz skórką cytryny zagotować i przecedzić. Ubijać żółtka z cukrem trzepaczką, stopniowo wlewać gorącą polewkę, aż wszystkie składniki połączą się. Ciągłe mieszając podgrzewać przez 2-3 minuty na małym ogniu.

Podawać w filiżankach z kruchymi ciastkami lub biszkoptami.

NADMIERNE OWŁOSIENIE

Nadmierne owłosienie pojawiające się u kobiet na twarzy, nogach a nawet piersiach jest nie tyle problemem kosmetycznym, co medycznym.

Warto zasięgnąć porady lekarza, bowiem porost włosów uzależniony jest od profilu hormonalnego. Zaburzenia równowagi hormonalnej prowadzące do zwiększonego oddziaływania hormonów męskich - androgenów, mogą powodować powstanie i nasilenie owłosienia typu "męskiego". U kobiety dorosłej nagle pojawienie się owłosienia w miejscach, w których go dotąd nie było, powinno zwrócić uwagę i skłaniać do wizyty u lekarza.

NIEDYSKRECJE O KOBIETACH

Kobieta stale podniecona, zapalająca się od byle czego i do byle czego. Wspaniała! Tylko nie w domu.

Francis M. Crawford

UŚMIECHNIJ SIĘ

Strażnik otwiera drzwi celi i mówi do więźnia:

- Przyszła pana odwiedzić żona
- Która?
- No, tylko bez głupich żartów!
- Jakich żartów?! Przecież ja siedzę za bigamię!

Jabłka

* zawierają cały zestaw witamin: A, B1, B2, B3, B6, C, PP, K, kwas foliowy

* zawierają związki posiadające właściwości antybiotyczne

* oczyszczają otoczenie, wchłaniając niektóre substancje aromatyczne

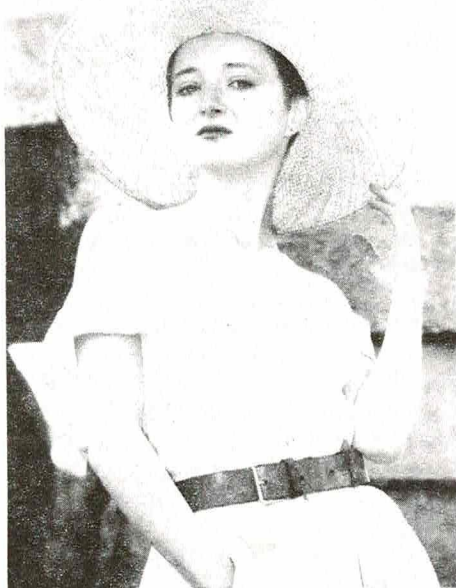
* są niskokaloryczne - 100g zawiera 46 kcal

* zjedzenie 2-3 jabłek dziennie wpływa na obniżenie poziomu cholesterolu we krwi

* stosuje się w profilaktyce chorób przebiegniowych

* są pożyteczne przy chorobach serca i naczyń krwionośnych

* pomocne są w leczeniu anemii gdyż zawierają żelazo i kwas foliowy.



Jak i czym myć twarz?

Często kobiety skarżą się na mydło, skóra po nim się łuszczy, swędzi. Jak temu zaradzić?

Należy zwrócić uwagę na gatunek mydła. Czasem to drogie, silnie pachnące powoduje uczulenie, dlatego lepiej myć nim całe ciało, z wyjątkiem twarzy. Czasem szkodzi nie tylko mydło, lecz i twarda woda. Możemy ją zmiękczyć trzymając ją przez kilka godzin w otwartym naczyniu lub gotując. Można też dodać do 1l wody

5g boraksu, gliceryny lub sody oczyszczonej. Bardzo dobrze jest przed kąpielą na 10 minut nałożyć maseczkę z tłustego kremu, którą później można zmyć mydłem. Do mycia wrażliwej skóry twarzy można używać także kremu do golenia, który zawiera mydło, krem, substancje przeciwzapalne i witaminy.

opracowała Z.S.

list

OTWARTY

Pan
Ryszard Piotrowicz
Brzesko, ul. Spokojna 22

Szanowny Panie

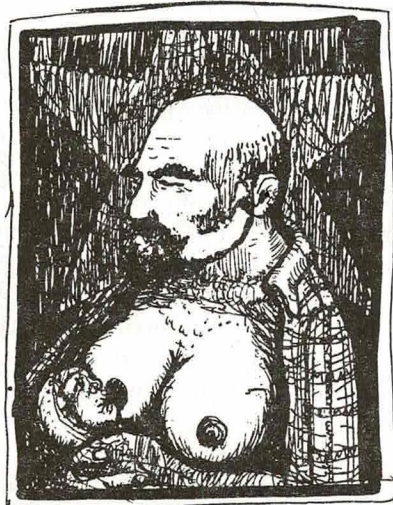
Wyrażam ubolewanie, że lektura Programu Porozumienia Wyborczego "Brzesko 2000" przywiodła pana ponownie do strasznej epoki Gomułki, Gierka i Jaroszewicza, której początek szczęśliwie spędziłem w kołysce.

Mogę zapewnić, że nie było to moim celem - widać jest dużo prawdy w słowach ks. prof. Tischnera, który mówi, że jest w nas coś z "Homo Sovietikus".

No cóż, maturę z języka polskiego zaliczyłem w 1979r. na "5", a dziś za styl otrzymałem "2". Mea culpa, mea culpa.

Chcę jednak zaznaczyć, że każde z tych tzw. demagogicznych haseł jestem gotów merytorycznie uzasadnić i wyjaśnić, na co niestety nie pozwoliła mi jedna strona "Dychy", a dziś również ograniczone możliwości BIM-u. Sądziłem, że temu celowi służyć będą organizowane spotkania przedwyborcze, które jednak nie cieszyły się zainteresowaniem. Potwierdziła to przecież 30% frekwencja wyborcza.

Dziś poza tym wiadomo, że "Brzesko 2000" nie będzie "na szczęście" władzą lokalną przez najbliższe 4 lata, bo prawdopodobnie nie uporałoby się z jedną podkreślaną przez pana



potrzebą "wymiany kadr", wokół której rozpętano mroczną i mocno przesadzoną wizję czystek w urzędach lokalnych nie stroniąc od pomówień i obłudy. Ale, proszę Pana, na historię nie można się obrażać. Można, a nawet trzeba wyciągać z niej właściwe wnioski, rozumiem, że tego domaga się pan w swoim wystąpieniu.

Jestem za..., ale czy z faktu moralnego zadośćuczynienia, przybędzie wody w kranach, pałac odzyska dawną świetność, a osiedle Jagiełły, podobnie jak Brzeski wodociąg, ktoś wybuduje od podstaw?

A tak w ogóle, za demagogię uznałbym właśnie fakt, gdyby problem np. pałacu został przemilczany, czy jest to problem Brzeska?

Kto mówi, że trzeba angażować w to tylko budżet gminy?

Czy na tym tle nie jest demagogią roztrząsanie problemu obwodnicy, której koszt już dziś szacuje się na 200 mld zł., a potrzebę jej budowy praktycznie nikt nie określa mianem demagogii?

Chyba nie proponuje pan powrotu do wiader z wodą (choć rozumiem pańskie zdenerwowanie) lub zburzenie "ruiny pałacu" - tych w Melsztynie czy Czchowie, nikt nie wysadza w powietrze.

Szanowny Panie, wydaje się, że wytykając demagogię programu "Brzesko 2000", zapomniał Pan wskazać Program, który demagogią nie jest, który byłby pozbawiony rzekomych sloganów, tych ostatnich nie brakuje przecież w naszej najnowszej historii, że wspomnę:

"Tak dalej być nie musi",

"Jaka gmina taki kraj"

"Polsce potrzebny dobry gospodarz".

Ja również zachowałem parę programów, ale dla potomnych i historyków.

Ufam, że Pana list, powodowany był troską o dziś i jutro Brzeska i zawierał oczywistą przestrożę dla rządzących, także tych bieżącej kadencji.

Być może 50 lat opóźnienia uda się znacznie skrócić. Wymaga to jednak pracy od podstaw, konstruktywnej krytyki również, byle tylko była ona poparta aktywnością, chęcią zmian pozbawioną bylejakości i tumiśizmu.

Jeśli jest tak, jak piszę, pozostaje mi tylko życzyć Panu zdrowia, mądrości i odwagi na owocne 50 lat.

Z wyrazami szacunku
mgr Marek Puzia

PREZENTACJE



Bogusław Mikołaj Zalasinski -
baryton.

Nagroda Związku Kompozytorów Polskich za wykonanie "Sonetów Miłosnych" Tadeusza Bairda do słów W. Szekspira.

W roku 1993 ukończył z wyróżnieniem Akademię Muzyczną w Katowicach. Jeszcze jako student został zaangażowany w roku mozartowskim 1991 do Wiedeńskiej Opery Kameralnej. Sam przygotowuje partię hrabiego Almavivy w operze "Wesele Figara" i wyjeżdża na azjatyckie tournée po Japonii, Chinach, Korei Pd. Po powrocie bierze udział w Koncercie Młodych Talentów na Festiwalu St. Moniuszki w Kudowej-Zdroju prowadzonym przez Marię Fołtyn. Ma na swoim koncie występy w Filharmonii Śląskiej w Katowicach ("Msza G-dur" F. Schuberta) oraz w Filharmonii Zielonogórskiej ("Cosi Fan Tutte" W.A. Mozarta). W roku 1992 wyjeżdża do USA. W Chicago po przesłuchaniach otrzymuje kontrakt w Lincoln Opera na partię Escamilla w "Carmen" G. Bizeta, Figara w "Cyruliku Sewilskim" G. Rossiniego, Belcona w "Napoju miłosnym" G. Donizettiego, Eugeniusza Oniegina w "Eugeniuszu Onieginie" P. Czajkowskiego oraz Silvia w "Pajacach" R. Leoncavalla. Koncertuje w kraju i za granicą, nagrywa dla radia i telewizji. Obecnie jest w trakcie Międzynarodowego Konkursu Operowego "Belvedere" w Wiedniu, na którym reprezentuje Polskę.

J.M.Z

OGŁOSZENIE

Zarząd Miasta ogłasza Konkurs jednoetapowy dla kandydatów na stanowisko

**DYREKTORA REJONOWEGO
PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO**

w Brzesku

Wymogi formalne konkursu:

- wykształcenie wyższe techniczne, ekonomiczne lub prawnicze lub prawnicze i 5 letni staż pracy na stanowiskach kierowniczych lub równorzędnych,
- wykształcenie średnie techniczno - mechaniczne i 10 letni staż pracy na stanowisku kierowniczym lub równorzędnym,
- kwestionariusz osobowy wraz ze zdjęciami,
- życiorys zawierający pełną informację o przebiegu pracy zawodowej,
- odpisy dyplomów studiów lub szkół i innych dokumentów świadczących o kwalifikacjach,
- zaświadczenia lekarskie świadczące o braku przeciwwskazań do zajmowanego stanowiska
- pisemna koncepcja prowadzenia przedsiębiorstwa.

Termin składania ofert upływa o godz. 12.00 dnia 15 sierpnia 1994 roku. Oferty należy składać w sekretariacie Urzędu Miejskiego

*w Brzesku,
ul. Głowackiego 51,
pok. 102.*

Kandydaci winni odebrać w tym czasie regulamin konkursu.

PROSPEKT

Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy z dnia 23 lipca 1994 r. kapitał akcyjny Spółki Telefony Brzeskie S.A. (TB S.A.) został podwyższony maksymalnie na kwotę 90 mld (dziewięćdziesiąt miliardów) złotych przez emisję niepubliczną do 900.000 (dziewięćset tysięcy) akcji imiennych serii B o wartości nominalnej 50.000 (pięćdziesiąt tysięcy) złotych każda akcja i cenie emisji 100.000 (sto tysięcy) złotych za jedną akcję w drodze nowej emisji. Spółka telefony Brzeskie S.A. ogłasza subskrypcję akcji serii B i wzywa do zapisywania się na akcje w dowolnej ilości jednak nie mniej niż 20 akcji.

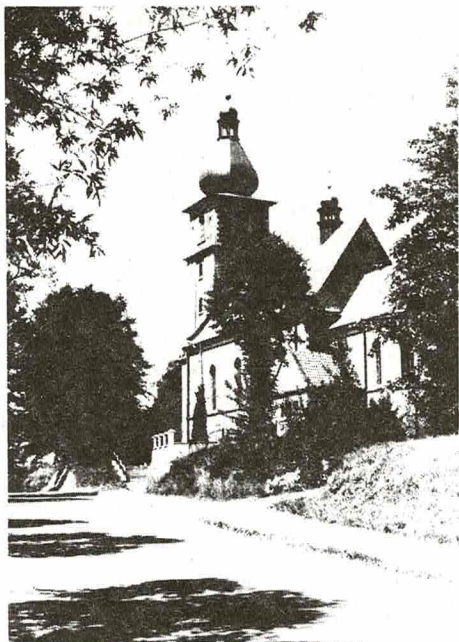
Prawo poboru mają dotychczasowi akcjonariusze, osoby fizyczne i prawne z obszaru działania Spółki oraz inwestorzy strategiczni. Celem emisji akcji serii B jest uzyskanie środków kapitałowych na pokrycie kosztów budowy centrum telekomunikacyjnego w Brzesku oraz linii i sieci telekomunikacyjnych w Brzeskim Okręgu Telekomunikacyjnym. Akcje, których emisja dotyczy, nie będą wprowadzone do publicznego obrotu papierami wartościowymi na Gieldzie.

Prawa akcjonariusza określa Kodeks Handlowy i Statut Spółki. Nabywcy akcji nie są zobowiązani do jakichkolwiek świadczeń dodatkowych na rzecz TB S.A.. Wszystkie akcje są równej wartości nominalnej i związane są z nimi równe prawa. Z akcjami związane jest prawo do udziału w zysku do podziału (dywidenda).

Zapisy na akcje sporządzone w dwóch egzemplarzach należy składać w siedzibie spółki w Brzesku przy ul. Głowackiego 51 w terminie od 1 sierpnia do 31 sierpnia 1994 roku. Zarząd Spółki może przesunąć termin składania zapisów o dalsze 60 dni. Inwestor lub jego pełnomocnik wypełnia w dwóch egzemplarzach formularz przygotowany przez TB S.A. Zapis na akcje powinien być w pełni opłacony na rachunek Telefonów Brzeskich S.A. w PKO o/Brzesko nr 85632-52100-136 w momencie dokonania zapisu. Subskrybentom będą wydawane tymczasowe świadectwa objęcia akcji serii B. Przydział akcji nastąpi w ciągu 7 dni od dnia zamknięcia subskrypcji. Po potwierdzeniu liczby prawidłowo subskrybowanych i opłaconych akcji, Zarząd TB S.A. złoży wniosek do Sądu o rejestrację podwyższonego kapitału akcyjnego, po czym wydane zostaną akcje imienne nowym akcjonariuszom, stanowiące dowód zakupu i dowód własności akcji.

Zarząd Telefonów Brzeskich S.A.

IWKOWSKIE ŚWIĄTKI



Muzeum znajduje się w wieży kościelnej zajmując trzy pomieszczenia



Świątki mają tu własny świat

Muzeum Regionalne w Iwkowej zostało założone w 1966 roku przez ówczesnego proboszcza ks. Jana Piechotę. Po spaleniu się starego XVI-wiecznego kościoła wybudował nowy, umieszczając w nim uratowane od zniszczenia stare książki, dzieła sztuki ludowej, unikalne narzędzia gospodarskie.

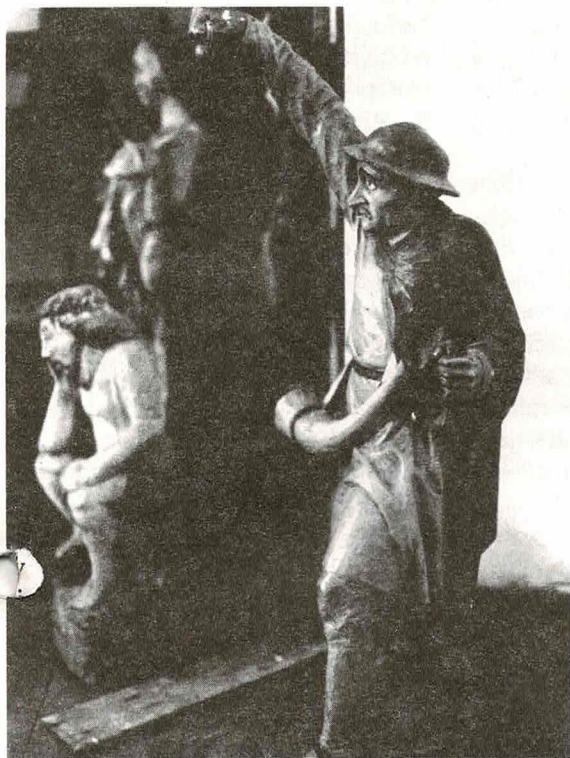
Muzeum to stanowi imponujące dzieło człowieka zakochanego w przeszłości regionu, który od lat pasjonował się historią najbliższej mu okolicy. O historii Iwkowej napisał pracę magisterską, wydał także dwa zbiorki folklorystyczno-

literackie: "Gawędy iwkowskie", zawierające około 40 gawęd satyryczno-wierzeniowych i podań oraz "Komedyje iwkowskie", stanowiące zbiór około 90 gadek i klechd z okolic Iwkowej. W roku 1987 ukazała się "Gawęda mojego dzieciństwa", wspomnienie autora rodzinnej wsi Jaślany k.Mielca. Jan Piechota zmarł 17.stycznia 1987r. i został pochowany na starym cmentarzu w Iwkowej jako człowiek, który przyczynił się do ratowania przed zniszczeniem i zapomnieniem wytworów kultury ludowej zwłaszcza folkloru z jego

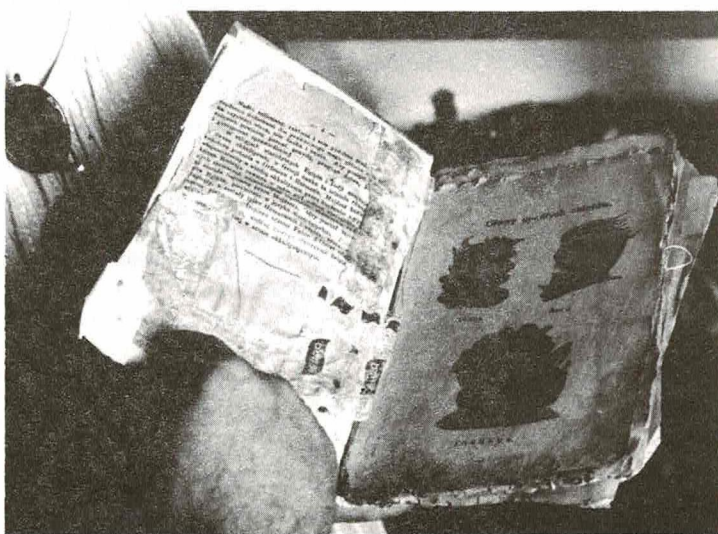
stylizowaną lokalną gwara.

Świątek jest to figura, wizerunek świętego wykonany przez ludowego artystę. Jednym z najstarszym świątków znajdujących się w muzeum iwkowskim jest figura Jana Chrzciciela pochodząca z końca XVIII wieku. Ostatnim świątkarzem nawiązującym do tradycji dęboków iwkowskich był Adam Stachoń. Obecnie tradycja ta zanika.

Muzeum odwiedzili: Agata Jabłońska i Artur Gawenda



Stare zegary połamał czas



Atrakcją muzeum jest "Księga magii i czarów"

Na zewnętrznej, północnej stronie kościoła parafialnego w Okocimiu wmurowana jest tablica pamiątkowa poświęcona Teodozji i Kazimierzowi Nowakom, autorstwa krakowskiego rzeźbiarza Karola Hukana.

Tablica w kształcie leżącego prostokąta wykonana jest w brązie i umieszczona w murowanym obramieniu. Przedstawia wizerunki popiersiowe Teodozji z Siewakowskich (z lewej) i Kazimierza Nowaków (pochowanych na pobliskim cmentarzu), rodziców profesora Juliana Nowaka, uczonego, mecenasa, kolekcjonera, polityka i społecznika. Pod wizerunkami umieszczona jest inskrypcja: "Teodozja z Siewakowskich i Kazimierz Nowakowie, iż byli utrudzeni nad miarę, Pan powołał ich do chwały swojej w lipcu

Lekarskiego, wybudowanie Instytutu Weterynarii i Medycyny Doświadczalnej, założenie pierwszego Zakładu Produkcji Szczepionek i Surowic dla potrzeb rolnictwa "Sero", założenie "Azoxu" w Jaworznie, powołanie do życia Krakowskiego Towarzystwa Wędkarskiego, którego był wieloletnim prezesem oraz stacji rybackiej w Łopusznej.

Ponadto był Nowak członkiem czynnym Polskiej Akademii Umiejętności, członkiem zwyczajnym Francuskiej Akademii Weterynarii, prezesem Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego, przewodniczącym Rady Nadzorczej Centralnej Kasy Kółek Rolniczych im. Stefczyka oraz wieloletnim radnym m. Krakowa, a w latach 1914-1919 jego wiceprezydentem. Od 31. lipca do 14. grudnia piastował urząd premiera Rzeczypospolitej Polskiej oraz sprawował funkcję ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

oraz P. Banaś, Wyroby nowoczesne w zbiorach Juliana I. Nowaka w: *Entre cour et jardin* czyli pomiędzy mecenasem i artystą, Lublin 1987, s. 301-314). Ceramice chińskiej poświęcił Nowak specjalny artykuł "Figuralna ceramika chińska", opublikowany w czasopiśmie *Arkady* (1938 nr 10, s. 498-509) oraz komentarz w Katalogu wystawy kobierców mahometkańskich, ceramiki azjatyckiej i europejskiej (Kraków 1934). Profesor publikował bardzo dużo nie tylko prac naukowych, ale i wspomnień z podróży (np. z Londynu do Paryża, Kraków 1933), wspomnień o wielkich swoich przyjaciółach (np. Wspomnienie o Wyspiańskim w: *Wyspiański w oczach współczesnych*, t. 2., Kraków 1971), oraz z czasów, gdy piastował funkcję premiera (Wspomnienia z ławy rządowej, Kraków 1938).

W 1945r. profesor został powołany w Krakowie na Katedrę Mikrobiologii Rolniczej, niestety był to kres

Tablica pamiątkowa Nowaków w Okocimiu

1914 i lutym 1922r". W rogu, po lewej stronie widnieje sygnatura rzeźbiarza: Karol Hukan, Kraków 1925r.

Fundatorem tablicy był syn Teodozji i Kazimierza, Julian Ignacy Nowak.

Poświęćmy mu nieco więcej uwagi, gdyż jest to postać jak najbardziej godna przypomnienia. J. Nowak urodził się w 1865r. w Okocimiu w rodzinie chłopskiej, jako najstarsze z dziesięciorga dzieci. Niezwykle uzdolniony, po ukończeniu szkoły powszechnej kształcił się w gimnazjach w Bochni i św. Jacka w Krakowie. Po uzyskaniu matury podjął studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie w 1921r. pełnił funkcję rektora. Ten europejskiej sławy ojciec polskiej bakteriologii był autorem pomnikowego dzieła "Documenta Microbiologica". Ponadto jego zasługą było powołanie w Krakowie Domu

Był również członkiem Międzynarodowej Komisji Ekspertów przy Lidze Narodów w Genewie.

Jak zanotował K. Grzybowski w poświęconym mu pośmiertnym wspomnieniu (Śp. Julian Nowak, *Dziennik Polski* 1946 nr 31, s. 3), był Nowak "jednym z tych - tak dziś rzadkich - wzorów uczonego, który jest znakomitością w swojej specjalności, ale któremu ta specjalność nie wystarcza, który szuka w kulturze czegoś więcej". Wśród licznych pasji profesora było kolekcjonowanie dzieł sztuki, szczególnie porcelany chińskiej i secesyjnej, a także malarstwa, zwłaszcza jego przyjaciół - Wyspiańskiego i Malczewskiego. Podkreślano przy tym, iż był "wielkim znawcą współczesnego malarstwa". (J. Szaflarski, L. Talewski, Julian I. Nowak współtwórca polskiej mikrobiologii, 1868-1946, *Archiwum Historii Medycyny* t. 33, 1970, s. 427-444

działalności pedagogicznej, bowiem umiera w końcu grudnia 1946r. Spoczął w grobowcu rodzinnym na Cmentarzu Rakowickim.

Prócz pracy naukowej i działalności społecznej

**nazwisko Juliana Nowaka
kojarzy się nam
nieodmiennie z postacią
Stanisława Wyspiańskiego.**

Z nim to przechadzał się twórca *Wesela* po wiślanych bulwarach, jemu czytywał fragmenty nowych dramatów, zwierzał się z kłopotów i pomysłów, na jego pomoc finansową zawsze mógł liczyć, podobnie jak na nowe zlecenia artystyczne, a także na troskliwą opiekę w ciężkiej chorobie aż po tragiczny finał w klinice dra Rutkowskiego. W krakowskiej willi profesora można było podziwiać m.in. następujące prace Wyspiańskiego: *Wnętrze paryskiej pracowni artysty* (1893), *Planty oświe*

(1894), Portret J. Nowaka (1904), Krajobraz z Rudawy (1905), projekt witrażu do katedry lwowskiej - Polonia (1904), projekty do polichromii w kościele Franciszkanów w Krakowie (Strącone anioły i Łuczniczcy), Apollo - system astralny Kopernika (1904), Madonna z dzieciątkiem (1904), projekt witrażu do gmachu Towarzystwa Lekarskiego, Caritas (1904), Madonna z Dzieciątkiem (1904), a także liczne rysunki i szkice.

Wielka miłość do matki zrodziła nawet pomysł wykonania jej portretu właśnie przez Wyspiańskiego,

toteż profesor wielokrotnie zapowiadał wizytę przyjaciela w Okocimiu. Wielka szkoda, że nigdy do niej nie doszło.

Nie tylko finansowo pomagał Nowak Wyspiańskiemu. Był on ponadto orędownikiem artysty w jego przedsięwzięciach. Pośredniczył w pertraktacjach w sprawie witraży do Franciszkanów, użyczał swej sali wykładowej na pracownię, w której artysta mógł pracować nad wielkimi projektami dekoracyjnymi, wyszukiwał przedsięwzięcia, mające dostarczyć trochę gotówki, wreszcie powierzył Wyspiańskiemu dekorację nowo wzniesionego Domu Towarzystwa Lekarskiego. Artysta zaprojektował doń nie tylko elementy architektoniczne (m.in. balustradę w kształcie liści kasztanowca) i malarskie (fryz z kwiatów germanii), ale też meble, żyrandole, portiere oraz wspinały witraż Apollo - system astralny Kopernika. Ponadto pośredniczył w mediacjach w celu przyznania Wyspiańskiemu nominacji na stanowisko dyrektora Teatru krakowskiego, które jednak nie odniosły skutku. Przyjaciele odbywali również liczne podróże; a to do fabryki kilimów w Czernichowie, a to do podkrakowskiej wsi Węgrzce, a nawet w Tatry. Tę ostatnią eskapadę tak wspominał Nowak na łamach krakowskiego Czasu (z dn. 27.11.1932r.): "W Zakopanem był Wyspiański tylko raz - chodziliśmy nieco po górach i raz

spędziliśmy cały dzień na Świnicy - dzień sierpniowy był przepyszny i widok na owe groźne turnie Tatr niezrównany. Wyspiański gorzkie przy tym czynił wyrzuty, że nikt z jego znajomych dawniej go do Tatr nie zaprowadził. Marzył przy Czarnym Stawie,

co by to była za scena teatralna, gdyby Czarny Staw był posadzką,

a otaczające go góry - kulisami".

Pozostaje jeszcze do omówienia sylwetka rzeźbiarza Karola Hukana, wykonawcy tablicy pamiątkowej Nowaków na ścianie okocimskiego kościoła. Artysta urodził się 17. marca 1888r. w Mikulińcach w guberni podolskiej, w rodzinie Justyna i Florentyny z Doblińskich. W latach 1900-1907 kształcił się w Szkole Przemysłu Artystycznego w Kolomyi na oddziale rzeźby figuralnej u Antoniego



Portret profesora dr Juliusza Nowaka - dzieło Stanisława Wyspiańskiego

Golikowskiego i Edwarda Pogórskiego. Następnie w latach 1908-1912 studiował rzeźbę u Konstantego Laszczki w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Twórczość Hukana ukształtowała się pod wpływem mistrza - Laszczki, francuskiego rzeźbiarza Augusta Rodina, a także krakowskiej rzeźby barokowej.

Duży wpływ na artystę wywarła twórczość Michała Anioła i Gianlorenzo Berniniego,

poznane w czasie pobytów we Włoszech

w 1926 i 1933r. Większość realizacji artysty wiąże się z Krakowem, gdzie mieszkał i zmarł 20. stycznia 1958r.

Wśród znanych dzieł Hukana należy wymienić: grupy Rolnictwo i Przemysł (1923-1924) na attyce Krakowskiego Banku Polskiego, sześć ołtarzy i wiele rzeźb w kościele Jezuitów na Wesołej w Krakowie (1920-1930), głowy 12 apostołów i 6 świętych polskich na drzwiach do kruchty w kościele Mariackim (1929), Hold Aniołów (1925) na fasadzie kaplicy Stołu Pańskiego i tabernakulum do ołtarza głównego w kościele Paulinów na Jasnej Górze, ołtarz (1928) w kościele NMP Zwycięskiej w Łodzi, ołtarz (1931) w kościele w Suchej Beskidzkiej, posąg Chrystusa Ukrzyżowanego (1935-1937) w kościele św. Aleksandra w Warszawie i figurę MB Niepokalanie Poczętej przed katedrą we Włocławku. Prócz rzeźby religijnej wykonywał grobowce (np. rodziny Folterów na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie), sarkofagi (prof. Tadeusza Banachiewicza w Krypcie Zasłużonych w kościele na Skalce w Krakowie), epitafia (m.in. Stanisława Tomkowicza w kościele Mariackim), tablice pamiątkowe, medale, plakety, portrety i płaskorzeźby portretowe na tablicach pamiątkowych umieszczanych na fasadach domów w Krakowie (np. Adama Asnyka, Adama Chmielowskiego, Piotra Skargi, Stanisława Wyspiańskiego, Władysława Żeleńskiego, Michała Stachowicza).

Hukan wystawiał swe prace wielokrotnie m.in. w Krakowie, Katowicach, Lwowie i Pradze. Jego prace znajdują się w zbiorach Muzeum Historycznego m. Krakowa, Muzeum Narodowego w Warszawie i Muzeum Okręgowego w Krośnie.

Tablica pamiątkowa Nowaków, dzieło K. Hukana jest kolejnym interesującym dziełem sztuki znajdującym się na naszym terenie, tym ciekawszym, że fundowanym przez znakomitego uczonego, rodem z Okocimia.

2. lipca br. odbyła się pierwsza Sesja nowo wybranej Rady Miejskiej w Brzesku.

Obrady otworzył przewodniczący Rady Miejskiej poprzedniej kadencji Tadeusz Babicz i przekazał przewodniczenie obrad Radnemu Seniorowi Zdzisławowi Grodnemu.

Edward Krężolek - przewodniczący Miejskiej Komisji Wyborczej złożył sprawozdanie i ogłosił wyniki wyborów. Podkreślił, że przebiegły one zgodnie z prawem, nie zauważono żadnych incydentów, mężowie zaufania również nie złożyli uwag. W głosowaniu wzięło udział 32,8% ogółu wyborców.

Uroczystym momentem było wręczenie legitymacji radnym. Najmłodszy z nich, Krzysztof Ojczyk odczytał tekst roty, po czym każdy z radnych złożył przysięgę.

Po stwierdzeniu prawomocności obrad i zatwierdzeniu ich porządku burmistrz Lech Pikuła przedstawił informację o stanie budżetu Gminy. Następnym punktem programu było sprawozdanie

oraz powierzone. Organy Gminy, a więc Rada Miejska i Zarząd Miasta przy pomocy Urzędu Miasta miały do rozwiązania następujące podstawowe problemy:

1. uporządkowanie przestrzennego zagospodarowania Gminy
2. uzbrojenie gruntów w podstawowe urządzenia komunalne
3. udostępnienie gruntów pod zabudowę mieszkaniową
4. zakończenie inwestycji rozpoczętych w latach poprzednich
5. modernizacja wysypiska śmieci i lokalizacja nowego
6. komunalizacja mienia Skarbu Państwa
7. przejęcie przez Gminę przedsiębiorstw użyteczności publicznej
8. telekomunikacja
9. budowa obwodnicy na drodze nr 9 w Brzesku

Problem bezrobocia był przedmiotem troski

z działalności Rady poprzedniej kadencji,

Nowa Rada

które odczytał Tadeusz Babicz.

W okresie ubiegłej kadencji Rada obradowała na 31 sesjach zwyczajnych, na których podjęła 282 uchwały, z których tylko 3 zostały uchylone przez organ nadzorczy. Poza pracami ustrojowymi struktur gminnych, Rada skupiła się nad konstruowaniem budżetu, jego realizacją i kontrolą wykonania. Budżety roczne były każdorazowo zrównoważone tak, że suma wydatków równoważyła się z przychodami. W okresie kadencji

Gmina nie została zadłużona.

Wartość wykonania budżetu wynosiła w latach 1991 - 44 624 000 tys. zł.; 1992 - 51 744 479 tys. zł. i 1993 - 54 787 858 tys. zł.

Przedmiotem działania organów Gminy były zadania własne, zadania zlecone

samorządu od początku kadencji. Zatrudniano bezrobotnych przy pracach interwencyjnych i robotach publicznych przy porozumieniu z miejscowym Biurem Pracy. W 1991r. 26 osób, w 1992r. 53 osoby, a w 1993 88 osób, głównie przy pracach porządkowych, remontach budynków publicznych i innych.

Przedstawiając sumujące sprawozdanie z działalności samorządu brzeskiego za okres upływającej kadencji Tadeusz Babicz podkreślił, że Rada Miasta na pewno nie zawiodła zaufania wyborców, którzy ją wybrali.

Wybór przewodniczącego Rady Miejskiej był kolejnym krokiem w porządku obrad. Zgłoszono na to stanowisko dwóch kandydatów: Józefa Kaczmarczyka i Franciszka Mrzygłoda. w głosowaniu tajnym zwykłą większością głosów (19) przewodniczącym Rady Miejskiej

wybrany został J. Kaczmarczyk. Po ogłoszeniu wyników głosowania wzruszony powiedział: "Urodziłem się, mieszkam i będę mieszkał w Brzesku.

Znam każdą bolączkę tego miasta

i z całych sił będę starał się mu służyć". Na stanowisko burmistrza zgłoszona została tylko jedna kandydatura. Zdecydowana większość radnych (20) głosowała za objęciem urzędu burmistrza przez Lecha Pikułę. Nowo wybrany zaprezentował kandydata na swojego zastępcę - Bogusława Tolarza, za którym opowiedziało się 21 radnych. Vicewojewoda tarnowski, który był wśród zaproszonych na pierwsze posiedzenie Rady Miejskiej, w czasie swojego wystąpienia zapewnił, że pomoże w rozwiązaniu najpoważniejszego problemu miasta. Jest to jego zdaniem

budowa drugiego odcinka obwodnicy.

Po przerwie wybrano dwóch wiceprzewodniczących Rady Miejskiej, zostali nimi: Adam Zydrón (26 głosów) i Jan Nowak (17 głosów).

Spośród siedmiu kandydatów, pięciu wybrano do Zarządu Miasta. W jego skład weszli: Józef Mietła (25 głosów), Adam Kural (23 głosy), Andrzej Szchmidt (23 głosy), Stanisław Migdał (20 głosów) i Kazimierz Legutko (16 głosów). Delegatami do sejmiku samorządowego zostali Irena Gargul i Lech Pikuła, otrzymując po 19 głosów.

Zgłaszanie wolnych wniosków

było ostatnią pozycją w porządku posiedzenia. Jako jedyny wystąpił Marek Puzia apelując o to, aby wszyscy członkowie Rady zapoznali się z podstawowymi przepisami prawnymi dotyczącymi zarządzania Miastem i Gminą.

W późnych godzinach popołudniowych przewodniczący Rady Miejskiej Józef Kaczmarczyk zamknął obrady Sesji.

A.R.Z.

Żniwa

Nadszedł szczęśliwy dzień, gdy kłosa zbierała proszą o sierp lub kosę. Ludność przywdziewa na żniwa nowe obleczenie. Odżywia się lepiej. Żadna baba nie sprzeda w czasie żniw jajek ani sera. Zasadniczym narzędziem pracy jest sierp o rysunku nowiu. Nów nie zmienił swego kształtu od tysięcy lat, sierp nie odmienił się również.

garścią, i wciąż te same ruchy, nieśpieszne, wytrwale. Słońce praży, powietrze dygocze z upału, pot ścieka po twarzy, świerszcze grają.

**Stawianie snopów w kopki,
kopy, mendle, zwożenie ich to
meska zabawa.**

utworzone w ten sposób sklepienie kładą płaski kamyk, na kamieniu czyste płótno, na płótnie bochenek chleba. To obiata dla skrzatów, nagroda za dopilnowanie zbiorów. Gdy "przepiórka" ukończona, dziewczęta mogą przystąpić do plecenia wienca.

Na wieniec odkładano z każdego pola najpiękniejsze kłosa. Prócz zbóż będą wieniec wplecione pachnące szyszki chmielu, leszczynowe orzechy, jarzębina i kalina. Wieniec poniesie ta, która najwięcej snopów użęła.

W koronie zbóż i owoców siedział skrzat dobroczynny, i jego to uroczyscie wręczano gospodarzowi. Wzajemne przyspiewki, odbieranie wienca,



Praca sierpem stanowi zaszczytny przywilej kobiet.

Wychodzą stare i młode na pole, pięknym półkolistym ruchem odkładając na powrósł garście ścięte równiutko przy ziemi. Każdy ruch celowy, oszczędny, jest owocem wielowiekowego doświadczenia, nabiera cech prawie liturgicznych. Kołek wyjęty z paska spódnicy pozwala skrócić węzeł słomiany. Kołek powraca za pasek, nowe powróło na ziemię, znowu garść za

Żniwiarki kończą swą pracę, przejawiając niecierpliwość. Bo dożynają już ostatnie pole, na którym ma zostać "przepiórka".

"Przepiórka" to kępka zboża zostawiona pośrodku pola, zwykle na górze, by była z dala widoczna. Żniwiarki tnąc okrążają ją, aż zostanie tyle kłosów, ile zajmuje powierzchnia dwóch dłoni. Najstarsze kobiety dzielą kłosa na trzy części i z każdej splatają warkocz. Trzy warkocze związują w górze tuż przy kłosach czerwoną tasiemką. Pod

wszystko nosiło charakter obrzędowy.

po czym dopiero następowały poczęstunek i zabawa.

Jeszcze kopy lub kopki złocą się na polach, gdy plóg już ciągnie między nimi czarne smugi podorywki. Nowy trud pod nowy siew, bo życie nie zna spoczynku.

Na podstawie książki "Rok Polski" Zofii Kossak

opracowała Z.S.

“Przyśniła się dzieciom Polska,
w purpurze żołnierskiej krwi”.

W 50 ROCZNICĘ POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

Sierpień jest miesiącem okrągłej rocznicy wybuchu jednego z większych powstań narodowych - Powstania Warszawskiego budzącego do tej pory kontrowersje nie tylko historyków.

Paryska “Kultura” zaopiniowała je następująco: “Powstanie Warszawskie było wymierzone militarnie przeciwko Niemcom, politycznie przeciwko ZSRR, demonstacyjnie przeciwko anglosasom a faktycznie przeciwko Polsce”.

Powstanie trwało 63 dni. Zakończyło się klęską. Bohaterswo i wielka ofiara krwi złożona przez mieszkańców Warszawy w czasie powstania nie przyniosły spodziewanych efektów politycznych.

Powstanie było jednym z elementów akcji “Burza”. Posuwanie się na zachód Armii Czerwonej stawiało polski rząd w Londynie i dowództwo Armii Krajowej przed decyzją podjęcia próby oswobodzenia Warszawy własnymi siłami zanim wkroczą tam Rosjanie. Liczono, że uwieńczone sukcesem antyniemieckie powstanie w stolicy Polski da ten efekt, że uszanowane zostanie prawo Polaków do decydowania o własnym losie. Powstanie PKWN jako agentury moskiewskiej na ziemiach polskich stworzyło nową sytuację polityczną. Od tej chwili działały niezależnie od siebie dwa ośrodki władzy państwowej: Rząd RP w Londynie i PKWN. Pierwszy posiadał poparcie większości narodu polskiego i uznawany był przez zachodnich aliantów, drugi był narzucony przez ZSRR przy poparciu polskich komunistów.

W końcu lipca 1944 r. radzieckie armie zbliżały się do linii Wisły. Zmuszało to

ŻOŁNIERZE!

Mija już ósmy dzień Waszych zmagañ w walce z Niemcami. Postawa Wasza, mimo olbrzymiej przewagi nieprzyjaciela i braku amunicji znana jest całemu światu.

Jesteście i będziecie tymi, z których cały Naród Polski będzie brał przykład w odbudowie Ojczyzny. Dzień zwycięstwa i chwały jest już bardzo bliski.

Wytrwajcie w Waszym wysiłku!

Od dnia 8. b. m. wznowione zostały zrzućy amunicji przez naszych lotników. Możemy więc mieć nadzieję, że braki będą uzupełnione.

Wierzę, iż obecne krytyczne chwile będą zgodnie z tradycją Żołnierza Polskiego przezwyciężone.

Pamięć Poległych Kolegów niechaj będzie Waszym drogowskazem w dalszej walce!

Tu w Warszawie powiewa obecnie sztandar Rzeczypospolitej! Walczymy o Rzeczpospolitą Wolną, Niepodległą i społecznie Sprawiedliwą!

Niech żyje Niepodległa Polska!

DOWÓDCA ARMII KRAJOWEJ

Warszawa, dn. 9.VIII.44 r.

(-) Bór

kierownictwo polskiego podziemia do podjęcia ostatecznej decyzji w sprawie wybuchu powstania zbrojnego przeciwko Niemcom. Stanowisko członków Komendy Głównej AK nie było jednolite. Zdawano sobie sprawę, że zbyt wczesne zaatakowanie Niemców może doprowadzić do zdławienia powstania i wielkiego przelewu krwi żołnierzy AK oraz ludności cywilnej. Również stanowisko

aliantów, chwiejne i pełne ustępstw wobec Stalina nie dawało gwarancji zgodnego z oczekiwaniami wykorzystania ewentualnego zwycięstwa. Jednak przewidywania, że Warszawa jako stolica zostanie uwolniona przez samych Polaków, a władzę przed wkroczeniem Rosjan przejmą w niej przedstawiciele państwa podziemnego, rodziły nadzieję na uratowanie niepodległości Polski.

Komendant Główny AK - gen. “Bór” - Komorowski wydał rozkaz rozpoczęcia powstania 1 sierpnia o godz. 17.

AK rzuciła do walki ok. 36,5 tys. żołnierzy. Do powstania przyłączyły się oddziały NSZ oraz żołnierze AL. Przeciw tym siłom Niemcy skierowali 16 tys. żołnierzy, wkrótce oddziały te powiększono o ok. 25 tys. osób. Działania piechoty wsparły: lotnictwo, czołgi artyleria - moździerz oraz bomby samobieżne.

Wybuch powstania zaskoczył Niemców. Celem pierwszego natarcia było opanowanie kluczowych punktów miasta i utrzymanie ich do wejścia Armii Czerwonej. Braki w uzbrojeniu (w momencie wybuchu walk zaledwie co czwarty żołnierz AK posiadał broń, pozostali mieli ją zdobyć na Niemcach lub otrzymać ze spodziewanych zrzutów) i nie zakończona koncentracja sił uniemożliwiły zdobycie wielu pozycji.

Powstanie wyzwoliło entuzjazm ludności Warszawy. Wywieszano biało-czerwone flagi, z głośników płynęły pieśni patriotyczne, apele o współpracę i ins-

trukcje dla ludności cywilnej. Ujawniły się władze podziemne i policja. Uruchomiono powstającą radiostację "Błyskawica".

5 sierpnia Niemcy przystąpili do kontrataczu dążąc do opanowania głównych tras komunikacyjnych. Posuwali się naprzód wykorzystując ludność cywilną jako żywą osłonę czołgów i dokonując barbarzyńskich rozstrzeliwań mieszkańców Woli.

Bohaterstwo żołnierzy i przejściowe sukcesy nie zmieniły beznadziejnej sytuacji. Z każdym dniem coraz bardziej odczuwano brak broni i amunicji. Spodziewana pomoc nie nadchodziła, zaś front radziecki zamarł niespodziewanie na linii Wisły.

Oddziały niemieckie atakowały kolejne dzielnice Warszawy. Akowcy witali ich strzałami z pistoletów maszynowych, granatami i butelkami z benzyną. Walczono zwykle do ostatniego naboju, by potem naładować przedostać się do innej części miasta. Najdłużej walczono w Śródmieściu, gdzie pod koniec września zgromadziły się podziemne władze wojskowe i cywilne. Akt kapitulacji został podpisany, przez przedstawicieli KG AK, 2 października 44r. w Ożarowie, w kwaterze gen. Ericha von dem Bacha - Żelewskiego, dowodzącego siłami niemieckimi. Żołnierze AK wzięci do niewoli mieli być traktowani zgodnie z Konwencją Genewską. Do niewoli dostał się również gen. "Bór"-Komorowski, mianowany wcześniej wodzem naczelnym Polskich Sił Zbrojnych wraz z częścią dowództwa. Ludność cywilna w myśl aktu kapitulacji miała wyjść z Warszawy. Została doprowadzona do obozu przejściowego w Pruszkowie. Część internowanych została rozesłana do licznych miejscowości Generalnej Guberni; pozostałych wywieziono do obozów lub pracy przymusowej w Niemczech.

Podczas powstania Niemcy stracili ok. 17 tys. żołnierzy, 9 tys. zostało rannych. Polskie straty były znacznie większe. Śmierć poniosło ponad 20 tys. żołnierzy. W masowych egzekucjach, zawałonych domach i pożarach zginęło ok. 180 tys. osób cywilnych. Warszawa została spustoszona już w czasie walk, a po kapitulacji specjalne oddziały niemieckie przystąpiły, na rozkaz Hitlera, do akcji wyburzania miasta. Spalono i wysadzono w powietrze ok. 80% budynków. Większość fabryk i zabytków

kultury uległa całkowitemu zniszczeniu.

Z punktu widzenia strategicznego, powstanie, do którego wybuchu w ostatnich dniach lipca prowokowała także strona radziecka, powinno ułatwić Armii Czerwonej operację forsowania Wisły w rejonie Warszawy. Tymczasem z chwilą jego rozpoczęcia radziecki front na tym odcinku zamarł. Dopiero po 6 tygodniach, gdy powstanie chyliło się ku upadkowi, wydano rozkaz przeprawy do lewobrzeżnej części Warszawy. Na rozkaz K. Rokossowskiego dokonali tego żołnierze I batalionu piechoty dywizji gen Berlinga. Wojsko nie otrzymawszy wsparcia poniosło ciężkie straty. Oskarżając gen. Berlinga o nieudolność władze radzieckie usunęły go z dowództwa I Armii, mianując na jego miejsce gen. Popławskiego. Cała operacja nie miała znaczenia wojskowego, miała jedynie świadczyć o rzekomo dobrych chęciach radzieckich dowódców. Zła wola Stalina, który uważał, że klęska powstania i wy-

ty sił sprzymierzonych były zmuszone do bezpośrednich lotów z odległej bazy we Włoszech. Tylko nieliczne załogi docierały do celu. Kreml uchylił zakaz dopiero 10 września, gdy Armia Czerwona rozpoczęła atak na Pragę.

Do zachodniej opinii publicznej nie docierały informacje na temat otaczania, rozbrajania i wywożenia do obozów ZSRR oddziałów AK. Przez cały czas trwania powstania, radziecka prasa podawała kłamliwe wiadomości o sytuacji w Warszawie. Informowano na przykład, że dowództwo AK odmówiło oferowanej przez Moskwę pomocy i utrudniało podejmowane rzekomo próby jej udzielenia.

Reakcja aliantów zachodnich była dwuznaczna. Rząd brytyjski zwlekał z uznaniem AK za armię sojuszniczą. Rządy USA i Anglii dopiero 30 sierpnia stwierdziły, że AK stanowi część alianckich sił i że wszystkie akty represji dokonane wobec jej żołnierzy były pogwałceniem Konwencji Genewskiej. Przez cały sierpień alianci nie zdobyli się na żadne oświadczenie w sprawie powstania, uzgadniając najdrobniejsze szczegóły ze Stalinem. Rząd brytyjski argumentował, że wobec braku uzgodnienia planów powstańczych nie mógł przygotować współdziałania. Tłumaczenie było wątpliwe, Anglicy bowiem otrzymywali raporty o realizacji akcji "Burza" i przygotowaniach do powstania. Taka postawa aliantów wywoływała rozgoryczenie wśród członków polskiego rządu. Dał temu wyraz m.in. gen Sosnkowski mówiąc o opuszczeniu Polski przez jej sojuszników. Churchill uznał to za obrażę i domagał się wykluczenia Sosnkowskiego z rządu, uważając go za nieprzejednanego przeciwnika ustępstw na rzecz Moskwy. Również powołanie Rządu Tymczasowego RP wywołało tylko słabe protesty aliantów. I chociaż prasa brytyjska i amerykańska stanowczo zaprotestowała przeciwko zniewoleniu Polski przez ZSRR, nadzieje na zmianę polityki Londynu i Waszyngtonu wobec sprawy polskiej pozostały w sferze życzeń.

Bezkompromisowość Polaków nie cofających się przed najcięższą ofiarą dla ratowania swej narodowej tożsamości, heroiczna walka jaką prowadzili przez cały okres okupacji i Powstania Warszawskiego pozostały żywe w pamięci narodu polskiego.

Grażyna Pleśniarska-Gwizdała

Żądamy sowieckiej Polski!

My, polscy sowieccy robotnicy wnosimy w godzinę, w której wstąpiliśmy na barykady, by za wolność Polski przeciwko faszystowskiemu bestiom walczyć, nasz głos przed narodem i przed światem, aby to głosić, co lud, co nasi przyjaciele i nasi wrogowie wiedzieć mają:

Podnieśliśmy się w rozruchu przeciwko hitlerowcom, by zemścić się nad tymi strasznymi wrogami naszego ludu i ludu Unii Sowieckiej.

Wstąpiliśmy też na barykady, aby przez zniszczenie faszystowskich bestyj zarazem ustanowić w naszym kraju rząd, który, polskiemu robotnikowi jedynie za szczęście i wolność ręczy

dla sowieckiej Polski!

W godzinę, w której podnosimy naszą broń w stolicy naszego państwa przeciwko faszystowskiemu ciemnościom ludzkości, oświadczamy uroczyście, że przez tę walkę na barykadach

zniszczymy także stare polskie reakcyjne kasty, kapitalistów i kler!

Polski sowiecki robotnik, który wstąpił na barykady, żąda Polski sowieckiej, bez wielkich właścicieli ziemskich, bezludzkich łupieżczych kapitalistów. Przez naszą walkę na barykadach stworzymy zarazem tę Polskę, dla której jedynie chcemy przelać naszą krew:

dla sowieckiej Polski!

W połączeniu z naszymi braćmi w Unii Sowieckiej zburzymy stary świat i stworzymy Polskie Państwo Robotnicze. Niech żyje Stalin! Niech żyje sowiecka Polska!

Centralny Komitet Polskiej Partii Komunistycznej

mordowanie przez Niemców patriotycznej części społeczeństwa, pomoże mu w utworzeniu w Polsce rządu komunistycznego, była motywowana trudnościami natury wojskowej na tym odcinku frontu. Prawdziwe intencje wyszły na jaw, gdy radzieckie dowództwo odmówiło zgody na udostępnienie swych lotnisk lotnictwu alianckiemu, które dokonywało zrzutów broni dla powstańców. Samolo-

Trzyipółtony

MAGAZYN ODLOTÓW



INTRO

Wakacje. Minęła dokładnie połowa. Jeden miesiąc. Powiedzmy 1 sierpnia, upalne popołudnie - pora teleexpressu. Ulice miasta z wolna się wyludniają. Zapada miejska "egzystencjalna" martwota - jak u Camusa; powolne umieranie dnia, popołudnia. W dolinach ulic zapada cień. Starcy z balkonów obserwują jak po nagranych, zakurzonych płytach chodników powolnym krokiem przechodzi przezroczysty czas (i ludzkie pojęcie). Całą paką idziemy do chłodnej knajpy, albo pijemy piwo w "patykach" nad Uszwicą, albo samotnie w pustym domu historyzujemy przed lustrem, że znowu nasza gęba nie wygląda tak jak trzeba, albo schodzimy do garażu, albo ... pakujemy granaty do chlebaka, za pasek chowamy "gnata", w kieszeni opaska, i walimy na punkt zborny. Matce mówimy, że jedziemy na wieś i wrócimy jutro - ale żegnamy się zbyt długo jak na jeden dzień rozłąki.

napisać. Mam na ten temat swoje własne zdanie, ale postanowiłam troszeczkę sobie poczytać z tej okazji.

Na samym początku (specjalnie!) sięgnęłam po "niebanalne" wydanie "Historii Polski". Niebanalne, bo... komunistyczne (wydrukowane w 1987r.). To, co tam przeczytałam, po prostu mnie zbulwersowało.

To, że w spisie treści nie ma nawet słowa o powstaniu, żadnego wyróżnika, pominię. Tekst jest (i to jaki!), ma aż 55 linijek!

Autor (zaraz podam jego nazwisko) pisze m.in., że dowództwo AL zginęło pod gruzami domu na ulicy Freta, że mimo niezwyklej zażyłości nacierających (wojsk zza Wisły) nie udało się połączyć (w szerszej skali) z powstańcami, że pomoc w formie zrzutów dokonywanych przez aliantów zachodnich i LOTNICTWO RADZIECKIE nie mogła być skuteczna, itd.

Piszący te słowa podał ilość poległych, rannych... i - nie bezpośrednio - ale ja to tak odebrałam, oskarżył powstańców o to, że przez nich zniszczone zostały bezcenne zabytki kultury.

Tak, tak. To warszawska młodzież zawiniła. Mogli cicho siedzieć, czekać na "wybawicieli", którzy przecież spieszyli na ratunek okupowanej Warszawie i Polsce, a miasto byłoby całe.

Komu pan profesor Józef Buszko chciał wcisnąć taką ciemnotę? Nam! Uwierzyliśmy? Obawiam się, że nie bardzo. Każdy z nas potrafi

odpowiedzieć na pytanie: "dlaczego Powstanie Warszawskie upadło?". Wszyscy pamiętamy i będziemy pamiętać wspaniałą młodzież i dzieci Warszawy.

Jak się okazało, to jedyna książka, z jakiej skorzystałam w tym dniu. To wystarczyło. Mam jednak już przygotowaną normalną książkę, która przeniesie mnie do Warszawy sierpnia '44.

U.B.

Gdy śmierć tańczyła na ulicach

1 sierpnia 1944 roku wybuchło Powstanie Warszawskie. W ciągu 63 dni zginęło tysiące ludzi. W samej tylko dzielnicy Wola zamordowano 38 tysięcy osób. Bohaterstwo żołnierzy i przejęciowe sukcesy nie mogły już zmienić beznadziejnej sytuacji stolicy i okolic. Zaczęło brakować broni i amunicji, spodziewana pomoc nie nadchodziła.

Powstanie zakończyło się straszną klęską militarną. Warszawa uległa wtedy całkowitemu zniszczeniu. Zrujnowane zostały bezcenne zabytki i zbiory dużej wartości. Po powstaniu Hitler wydał rozkaz, aby specjalne oddziały niemieckie zniszczyły budynki, które przetrwały bombardowania i naloty. Pod gruzami domów zginęło tysiące mieszkańców. Dziesiątki tysięcy rozstrzelano. W walce poniosło śmierć ponad 20 tys. żołnierzy AK, prawie połowa, spośród tych, którzy 1 sierpnia przystąpili do walki.

J.M.



Sierpniowy sen

Obudziłam się o 4.15. Śniło mi się Powstanie Warszawskie i mój udział w nim. Byłam sanitariuszką.

Warszawa, ulica Lipowa 24. Ja, Roma i Ewka zmieniłyśmy opatrunki. Około 19. usłyszałyśmy wybuch. Miał on miejsce na Woli. Po 15 minutach Janka (również sanitariuszka) przywiozła wiadomość, że jedzie do nas karetka z rannymi powstańcami. Było ich ośmiu. Skrwawieni, ze złamanymi kończynami, rozbijaną głową...

Wśród nich był Alek. Blond włosy nakryte rogatywką poklejone krwią, biała twarz, zsiniałe usta, zmiażdżona ręka, otwarta rana klatki piersiowej. Oddechy krótkie, coraz krótsze. Stałam przy nim nieruchomo. Chciałam - nie - to mój obowiązek mu pomóc. Nie wiedziałam od czego zacząć, co zrobić. Patrzyłam na mnie zamglonymi oczami, ale wyraźnie prosił o pomoc, a ja byłam daleko. Myślałam o innych, o tych, których nie wyciągnęło spod gruzów, o... Tak stojąc nie spostrzegłam, kiedy Alek dotknął mojej dłoni i bełkocząc powiedział: "Ratuj Grubego, da..." - urwał w połowie słowa. Umarł.

Obudził mnie krzyk. Byłam spocona. Krzyczałam, on prosił, ja nie pomagałam. Z Grubym też nie wiadomo co się stało.

J.M.

TRZYIPÓLTONY magazyn odlotów. Redakcja i opracowanie graficzne: Urszula Bystron, Joanna Matras.

Historia ?

Człowiek 17-letni chcąc pisać coś o Powstaniu Warszawskim powinien chyba wcześniej zapoznać się z faktami dotyczącymi tego wydarzenia. Poszperać w różnych źródłach, popytać tu i ówdzie - jest przecież od tamtych zdarzeń oddzielony grubą ścianą czasu. Co może go łączyć z Powstańcami sprzed pół wieku? Może to, że ma tyle lat co Oni, że mimo wszystko myśli podobnie..

Długo zastanawiałam się, co mam tutaj





SIERPIEŃ A.D. 1994

1 sierpnia - sam środek lata i wakacji. Siedziałam przed namiotem zapatrzona w Gwiazdy. To, że w tym dniu jest coś niesamowitego, poczułam już kilka lat temu. Gdzie bym nie była, zawsze nasuwało mi się to samo pytanie: "Jak to było naprawdę?" Po raz pierwszy miałam okazję porozmawiać na ten temat z moimi rówieśnikami bez dorosłych.

Ktoś około 19. rzucił: "ludzie, czy wy zdajecie sobie sprawę z tego jak nam jest dobrze!"

- Jak to dobrze? - wyrwał się Piotrek - Toż to dziura zabita dechami, pogoda pod psem, a w ogóle to już pojutrze wracamy. Daj spokój!

- Piotrek, a czy wiesz jaki dziś dzień? - zapytałam

- 1 sierpnia. I co z tego, chyba to, że za miesiąc do budy.

- A wiesz co było 50 lat do tyłu?

- Mało mnie to ... Czekaj, 1944 rok ... Idiota ze mnie, sorry. Ale jak oni się nazywali? Kolumbowie?

- Rocznik dwudziesty ...

Ci, którzy nie siedzieli jak na tureckim kazaniu, w końcu zafarali - Powstanie Warszawskie...

W każdym z nas coś drgnęło. Została poruszona jakaś niesamowicie czuła strona. Jej dźwięk był prawie że słyszalny... Siedzieliśmy w milczeniu. Wszyscy czuliśmy to samo. Pół wieku temu ludzie tacy jak my, z takimi samymi marzeniami, ze swoimi miłościami, zrobili coś niesamowitego. Bez zbędnych słów wyszli na ulicę, złapali butelki z benzyną i poszli ...

Piotrek tylko spoglądał na mnie. Zauważył, że coś mocno ścisł. Bardzo cicho spytał: "Mogłabyś mi pokazać?". W milczeniu podałam mu poezję Baczyńskiego (takie kieszonkowe wydanie). Pamiątkę po cioci-babci, dziewczynie z Szarych Szeregów, która przeżyła ...!

Piotrek w skupieniu przeglądał książeczkę. Nagle usłyszałam jego zdławiony głos, strzęp wiersza ...

"Umrzeć przyjdzie, gdy się kochało
Wielkie sprawy głupią miłością"

... i prawie niesłyszalny szepc "Boże, jak nam jednak jest dobrze !..."

U.B.

Młodzi pisali
Młodzi pisali
Młodzi pisali

Wakacje ze śmiercią

Niebo złote ci otworzę,
w którym ciszy biała nieć
jak ogromny dźwięków orzech,
który pęknie, aby żyć
zielonymi listeczkami,
śpiewem jezior, zmierzchu graniem,
aż ukaże jądro mleczne
ptasi świt.

Ziemię twardą ci przemienię
w mleczów miękkich płynny lot,
wyprowadzę z rzeczy cienie,
które prężą się jak kot,
futrem iskrząc zwiną wszystko
w barwy burz, w serduszka listków,
w deszczów siwy splot.

I powietrza drżące strugi
jak z anielskiej strzechy dym
zmienię ci w aleje długie,
w brzóz przejrzystych śpiewny płyn,
aż zagrają jak wiolonczel
żał - różowe światła pnące,
pszczelich skrzydeł hymn.

Jeno wyjmij mi z tych oczu
szkło bolesne - obraz dni,
które czaszki białe toczy
przez płonące łąki krwi.
Jeno odmień czas kaleki,
zakryj groby płaszczem rzeki,
zetrzyj z włosów pył bitewny,
tych lat gniewnych
czarny pył.

K. K. Baczyński

Szli uzbrojeni w niecierpliwość i nadzieję odzyskania utraconego świata - pełnego zwykłych lat, dni, godzin i minut. Świata odmierzanego równym tętnem, jednostajnym oddechem przemijania. Egzotyczne archipelagi szczęśliwego życia były o wyciągnięcie ręki.

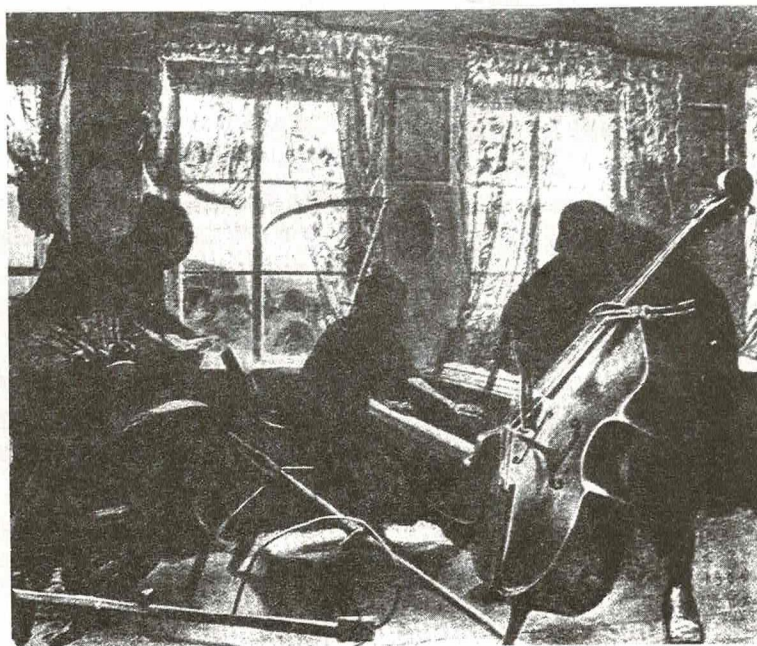
Szli uzbrojeni w niecierpliwość odzyskania wiary we wspomnienia dzieciństwa, pierwszej miłości, wartości życia, które stały się tak odległe i nierealne.

W pogodny sierpniowy popołudnie wyszli na ulicę - dziewczęta i chłopcy zakochani w sobie i w życiu. Dzieci nosły ślubny tren i granaty. Śmierć podawała obrączki i owijała zaciśnięte dłonie całunem.

W bramach tliło się życie, które wypłynęło rzeką ognia i krwi.

I co? Poszlibyście dziś, gdyby było trzeba na czołgi, uzbrojeni w butelki z benzyną i utracone marzenia?

(-)



listy...

DO REDAKCJI

Nawiązując do listu mieszkańców ul.19 Stycznia skierowanego do Waszej Redakcji, pragnę wyjaśnić kilka podstawowych kwestii, które nie zawsze są zrozumiałe dla niektórych mieszkańców.

Budżet Gminy na dany rok uchwalony jest z końcem roku poprzedniego lub w pierwszych miesiącach tego roku. Wnioski do planu budżetu podawane są najpóźniej do końca Października roku poprzedniego. W związku z tym, jeżeli grupa mieszkańców zgłasza swój wniosek o dofinansowanie przebudowy wodociągu późną wiosną, to Rada Miasta nie ma możliwości uchwalenia środków na ten cel jeżeli nie nastąpi nadwyżka budżetowa. Zainteresowanym pracami Rady wiadomo, że w roku 1993 takowej nie było.

Jak słusznie zauważają mieszkańcy ul. 19. stycznia, właścicielem urządzeń wodno-kanalizacyjnych jest RPWiK, który do chwili obecnej jest przedsiębiorstwem Wojewody. Usuwanie wszelkiego typu tej awarii tych urządzeń należy do przedsiębiorstwa. Wielokrotne monity i naciski z mojej strony w tej sprawie, nie przyniosły spodziewanego rezultatu. Przedsiębiorstwo postawiło warunek sfinansowania przez Gminę robót ziemnych za kwotę 100 mln. zł. Z przyczyn o których wspominałem powyżej, Rada Miasta - bo to Rada a nie Burmistrz dysponuje środkami w takiej wysokości - nie miała możliwości dofinansowania tego zadania. W związku z tym, rozumiejąc uciążliwość, jaką jest zbyt niskie ciśnienie wody zaproponowałem Kierownictwu RPWiK rozwiązanie najkorzystniejsze z punktu widzenia interesu Gminy. Skierowałem do prac ziemnych bezrobotnych, którzy wykonali je pod nadzorem RPWiK.

Co się zaś tyczy przyłączy, to pragnę nadmienić, że nie spotkałem się z przypadkiem, by którakolwiek z Gmin finansowała przyłącza domów prywatnych.

Ustosunkowując się do opinii mieszkańców o uznaniu tych działek za pełnowartościowe i płaceniu od takiej ceny opłat z tytułu wieczystej dzierżawy wyjaśniam:

- Wyceny dokonał biegły z listy Wojewody na kwotę 90 000/m.kw. (pomimo, że jest ona około 50% niższa od cen wolnorynkowych Zarząd Miasta zatwierdził je)

- Zgodnie z przepisami o gospodarce gruntami emeryci i renciści utrzymujący się wyłącznie z renty lub emerytury korzystają z 50% obniżek w opłatach rocznych z tytułu użytkowania wieczystego.

Nie mogę się również zgodzić się z opinią, że władze miasta nic nie zainwestowały w te działki. Bo ktoś w takim razie budował rurociąg doprowadzający do nich wodę, ulice wraz z kanalizacją i chodnikami - czy mieszkańcy? Mam co do tego pewne wątpliwości.

A tak na marginesie tej sprawy to ani wygląd, ani wiek bardzo miłych Pań, które interweniowały w tej sprawie, nie wskazywał na to, iż są one rencistkami czy emerytkami oraz na wynikające z tego tytułu ubóstwo, na które powołują się podpisane osoby. Odnoszę natomiast wrażenie, iż dały się one ponieść przedwyborczym emocjom, których znacznie więcej przesłanym do redakcji liście, niż rzeczowej i obiektywnej oceny. Żywię nadzieję, że nieporozumienia narosłe wokół tej sprawy wynikają nie ze złej woli, ale z nieznanomości podziału kompetencji i obowiązków należących do poszczególnych organów administracji i przedsiębiorstw, a moje wyjaśnienia, przynajmniej po części je wyeliminują.

Z poważaniem
były Z-ca Burmistrza
Stanisław Pacura

OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam nowy dom, częściowo ogrzewanie gazowe, wokół las, woda źródłana, wykończony i małe gospodarstwo rolne w Porębie Spytkowskiej.

Wiadomość:

Janina Węglarz,
Poręba Spytkowska 369,
południowa strona,
ostatni przystanek autobusu nr 3.

USŁUGOWY ZAKŁAD MALARSKI
MOKRZYSKA 560

wykonuje:

malowanie mieszkań farbą klejową i emulsyjną,
tapetowanie mieszkań,
malowanie stolarki drzwiowej i okiennej
wykonywanie gładzi gipsowej

Frankowicz Bronisław,
Mokrzyńska nr 560

informacja telefoniczna tel. 309-41
(gracznociowy) w godz.18.-20.

Sprzedam dom drewniany z działką budowlaną o powierzchni 7.5 ar.

Wiadomość:

Brzesko,
ul.Czarnowiejska 57.

BIURO OGŁOSZEŃ BIM

Czynne od wtorku do piątku 9.00-16.00
w poniedziałki 9.00-19.00

- * ogłoszenia drobne 1500 zł za słowo
- * ogłoszenia o zgubieniu dokumentów 1000 zł za słowo
- * kondolencje, nekrologii, 1 cm kw. 3000 zł
- * moduły reklamowe 5x5,5 cm 100 tys. zł
- * tekst sponsorowany - moduł reklamowy + koszt usługi dziennikarskiej

OGŁOSZENIE

Brzeski Magazyn Informacyjny pragnie przyłączyć się do akcji "Rodzić po ludzku".

Prosimy o listy od czytelniczek, w których opiszą swój poród i pobyt w szpitalu.

Listy drukować będziemy na łamach naszego pisma.

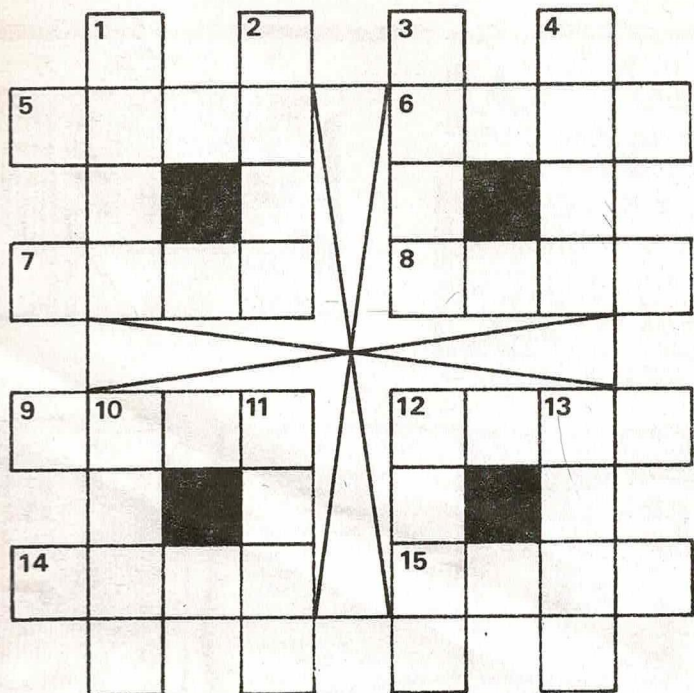
red.

POZIOMO:

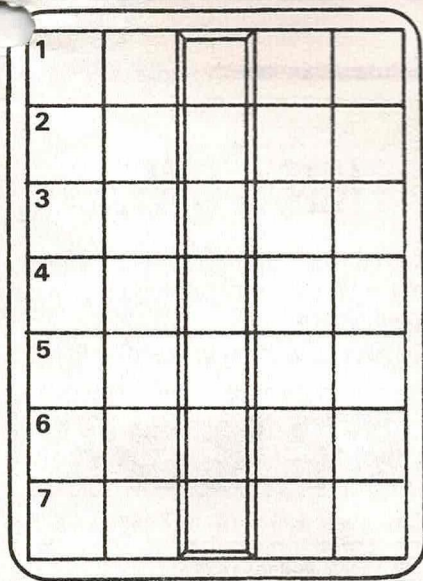
5. najbardziej kocha, nigdy nie zawiedzie
6. w kubku, na patyku, włoskie ...
7. potrzebna do życia, tak samo jak powietrze
8. zatopiony statek
9. "podkradany" z ula
12. do przechowywania pieniędzy, np. pancerna
14. duży - do wbijania gwoździ lub pneumatyczny
15. deserowe lub mszalne

PIONOWO:

1. pora roku
2. "Pszczołka..." z wtorkowej "dobranocki"
3. myjemy w niej naczynia
4. rzeka lub choroba
10. bez niej krawiec nie uszyje ubrania
11. np. 3.06.1994
12. "czarny" napój dla dorosłych
13. japońska firma produkująca sprzęt elektroniczny



K
R
Z
Y
Ż
Ó
W
K
A



1. czarny ptak - mniejszy od wrony
2. sala lekcyjna w szkole
3. część ubrania osłaniająca rękę
4. nasza jest białoczerwona
5. statek z żaglami
6. "Mała Syrenka" lub "Królewna Śnieżka"
7. obfity, gwałtowny deszcz

Rozwiązaniem jest hasło utworzone ze środkowych liter wszystkich odgadniętych wyrazów.

Zabawki za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru otrzymują: Marcin Śnioszek, Jagna Musiał i Ewelina Wąs.

Brzeskie sukcesy!

W dniach 3-5.06 w Lesznie odbywały się Mistrzostwa Polski Juniorów w kręglarstwie. W zawodach wzięło udział 55 zawodniczek i zawodników z całej Polski. Nasze miasto reprezentowało trzech zawodników z TKKF "Sokół", którzy odnieśli znaczący sukces.

Szuba Edward wraz ze swoim bratem Mariuszem, zdobyli tytuł vicemistrza Polski juniorów w turnieju parami. Indywidualnie Edward Szuba zajął czwarte miejsce, Mariusz - siódme miejsce, zaś debiutujący w mistrzostwach Piotr Krawczyk zdobył 25 miejsce.

Z kolei juniorzy młodszy brali udział w Mistrzostwach Polski, które odbyły się w dniach 17-19.06. w Tomaszowie Mazowieckim. Marcin Pawlik i Damian Sediwy zajęli dobre, czwarte miejsce w turnieju parami. Jest to sukces tyle ważny, że obaj byli debiutantami. W klasyfikacji indywidualnej Marcin Pawlik zdobył czwarte

miejsce, Damian Sediwy - dziesiąte.

Debiutująca w turnieju Agnieszka Krawczyk zdobyła 17 miejsce wśród 50 zawodników i zawodniczek startujących w mistrzostwach. Opiekun drużyny, prezes TKKF "Sokół" Adam Malaga jest bardzo zadowolony ze startów brzeskich kręglarzy i wierzy, że w roku przyszłym będziemy mieć mistrzów w tej konkurencji.

Redakcja BIM składa serdeczne gratulacje i życzy powodzenia w dalszej karierze.

LIGA ZAKŁADÓW

Z inicjatywy prezesa TKKF "Sokół" Adama Malagi oraz firmy "Jawor" rozpoczęły się rozgrywki w piłce nożnej.

Na boisku sportowym w Porębie Spytkowskiej rozegrano pierwsze mecze pomiędzy reprezentacjami brzeskich zakładów pracy.

W pierwszej rundzie wzięło udział 6 drużyn, których wyniki przedstawiają się następująco:

1. Koziółki	- 5 7	13 : 9
2. Browar	- 5 7	11 : 8
3. Pol-Am-Pack	- 5 6	13 : 9
4. KZG	- 5 5	7 : 6
5. Jawor	- 5 5	7 : 7
6. ZSME	- 5 0	2 : 14

Rozgrywki drugiej rundy rozpoczną się po wakacjach.

red.

BAJKA

CZŁOWIEKU WSZECHESTRONNIE ROZWINĘTYM

RYSOWAŁ DAMIAN STYRNA



W SZELKIE PODOBIEŃSTWO DO OŁOBY I SUTWACJI PRZYPADKOWE.

KRZYŻÓWKA

Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego numeru otrzymuje pani Małgorzata Bogusz.
Nagroda do odebrania w redakcji.

BIM

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

Redaguje zespół:

Jan Gwizdała - redaktor naczelny, Ryszard Cuber, Mariusz Czoba, Jerzy Wyczesany, Zofia Sitarz - sekretarz redakcji. Grafiki: D. Styrna.

Zdjęcia: J. Głuch.

Adres: 32-800 Brzesko, ul. T. Kościuszki 7, tel. 317-03. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie - w razie ich wykorzystania - możliwość dokonywania skrótów oraz zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Wydawca: Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku.

Dyżury w redakcji prowadzone są od wtorku do piątku w godzinach od 9.00-16.00, w poniedziałek od 9.00-19.00.

Łamanie i druk: *Printgraph* - Brzesko, ul. Mickiewicza 19, tel/fax (0-192) 307-50.

